OKRĘGOWA KOMISJA HISTORYCZNA
przy
ZARZĄDZIE OKRĘGU Z. B. o. W. i. D.
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
Oddział w Białymstoku

MARIA KOLENDO

Z dziejów tajnego nauczania w latach okupacji 1941 — 1944

Skrót materiałów do dziejów oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej (1941 — 1944) na terenie okręgu białostockiego.

WAP
w Białymstoku
82

Białystok 1966

WSP B-stok nlec. 1178/66 szt. 300 A-4x2 D-1

OKRĘGOWA KOMISJA HISTORYCZNA PRZY ZARZĄDZIE OKREGU Z.B.o.W.i.D.
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZ.W BIAŁYMSTOKU

- -

Maria Kolendo

Z dziejów tajnego nauczania w latach okupacji 1941-1944

/ Skrót materiałów do dziejów oświaty
w okresie okupacji hitlerowskiej /1941-1944/
na terenie okręgu białostockiego /

- -

B i a ł y s t o k - 1 9 6 6 r.

E r r a t a

" Z dziejów tajnego nauczania w latach konspiracji 1941-1944"

str.	wiersz od góry	jest	powinno być
4	8	bądź	, bądź
6	34	ten	ten,
9	10	K.i O.	K.i O.,
9	36	i nie doczekaw-szy się	i, nie doczekawszy się
13	21	dzieci.	dzieci
18	16	spontaniczny	spontaniczny,
29	30	sokólskiego/.	sokólskiego/,
30	29	Rodzice	Rodzice,
41	28	przed wojną,	który przed wojną
47	6	Aresztowani zos-tali wywiezieni	Zostali aresztowani i wywiezieni
49	3	oskarżył	oskarży
55	32	s swych	w swych
59	28	szkoły nie było,	szkoły nie było
59	33	Czarnoborscy	Czarnohorscy

W s t ę p

Opracowując historię tajnej oświaty w okresie okupacji niemieckiej na terenie Białostocczyzny , nie można, niestety, oprzeć się na dokumentach pochodzących bezpośrednio z tego okresu. W warunkach konspiracyjnych bardzo ograniczano prowadzenie dokumentacji szkolnej, albo nie prowadzono jej wcale, względnie jeśli istniała, to uległa zniszczeniu w różnych okolicznościach. Z konieczności należało wykorzystać przede wszystkim materiały wypełnianych dwukrotnie ankiet nauczycielskich, poza tym orzeczenia Komisji Weryfikacyjnej II instancji Kuratorium OSB w Białymstoku oraz oprzeć się na materiale relacyjnym uczestników tajnego nauczania.

W roku szkolnym 1946/47 w związku z akcją zbierania materiałów do dziejów tajnej oświaty, podjętą przez Ministerstwo Oświaty i ZNP, zostały wysłane ankiety do nauczycieli wszystkich szkół w Okręgu i do osób, które nie pracowały wówczas w szkolnictwie, ale brały udział w tajnym nauczaniu. Wśród odpowiedzi na te ankiety, przechowywane w archiwum Kuratorium OSB, brak jest zupełny materiałów z terenu Białegostoku i pow. białostockiego. Dość niekompletnie przedstawiają się materiały z terenów pozostałych powiatów. Zachowało się w sumie tylko 237 odpowiedzi. Ankiety zawierały bardzo drobiazgowe pytania dotyczące uczniów, organizacji nauczania, warunków pracy, napotykanych trudności oraz wypowiedzi nauczycieli charakteryzujące ich pracę. Szereg odpowiedzi nie uwzględnia jednak wyczerpująco wszystkich pytań oraz niezbyt jasno ujmuje pewne sprawy.

W 1961 r. zostały rozesłane przez Komisję Historyczną przy Okręgowym Zarządzie ZNP w Białymstoku do wszystkich szkół w Okręgu ankiety dotyczące tajnego nauczania, na które odpowiedziało ponad 80 osób. Odpowiedzi na tę ankietę mają charakter bardziej opisowy, słabiej odtwarzają dane statystyczne.

W aktach Komisji Weryfikacyjnej Kuratorium OSB, urzędującej po wyzwoleniu od r. szk. 1945/46, która zaliczała nauczycielom okres pracy w zorganizowanym tajnym nauczaniu w podwójnym wymiarze do wysługi lat, znajdują się materiały mówiące o pracy nauczyciela/ okres czasu, liczba uczniów, miejsce pracy/.

Ale są to dokumenty Komisji Weryfikacyjnej II instancji zawierające odwołania do Min. Ośw. nieliczne grupy nauczycieli. Natomiast materiały Komisji Weryfikacyjnej I instancji znajdują się w teczkach osobowych nauczycieli, które są przechowywane w w Wydziałach Oświaty Prezydium PRN. Wykorzystanie tych materiałów w obecnej chwili było dla mnie niewykonalne.

Sporo materiału zdobyłam drogą relacji od osób, które brały udział w tajnym nauczaniu bądź poprzez korespondencję, bądź drogą ustnych wywiadów. W dużej mierze praca moja opiera się na relacjach uczestników omawianej akcji, a ważną rolę w uzgadnianiu materiału relacyjnego miały moje własne wspomnienia z okresu tajnego nauczania. Od początku byłam członkiem wojewódzkich władz Tajnej Oświaty w Białymstoku. W związku z tym miałam kontakty z nauczycielami pracującymi na terenie Białegostoku, jak i w powiatach woj. białostockiego, miałam też bezpośrednie kontakty z podziemnymi władzami oświatowymi na terenie Warszawy.

W 1947 r. opracowałam sprawozdanie z tajnej oświaty Okręgu Białostockiego. Opierając się na tym, rozszerzyłam tę pracę w 1957 r. w formie pamiętnika z okresu okupacji niemieckiej. Wyjątki z tego pamiętnika ukazały się w książce: "Szkoła w konspiracji", Wspomnienia uczestników tajnego nauczania, Warszawa 1960, str. 293-316. Niestety, zostały tam przede wszystkim uwzględnione elementy bardziej osobiste.

Poczytuję sobie za obowiązek wspomnieć z wdzięcznością tych wszystkich, którzy ułatwili mi zebranie materiału do niniejszej pracy: Franciszka Wasążnika, b.członka tajnej Kom.Oświaty i Kultury w Łomży , ob. posła na Sejm PRL, mgr Romualdę Łukaszewicz z Bociek, Jana Kowala prowadzącego tajne nauczanie w Downarach, pow. Mońki, Marię Kalejtową, Leokadię Majewską i Kazimierza Bukowego z Suwałk, jak również Franciszka Walickiego, sekretarza Prezydium MRN w Suwałkach, Marię Kosińską i Witolda Biziuka z Sokółki, Karola Szostkiewicza i Barbarę Ciemnicką, którzy pracowali w Bielsku Podlaskim, Stefanię Kawikównę, Edwarda Litwinowicza, mgr Adama Filonika i Pawła Borowskiego z Białegostoku, Antoniego Ziębę, kierownika Biura Okręgowego w Warszawie, Anielę Rybarczykową z Warszawy, dra inż. Hipolita Sobolewskiego, prof. Politechniki Warszawskiej i wszystkich innych wymienionych w przypisach.

C z ę ś ć I

TAJNE NAUCZANIE NA TERENIE M.BIAŁEGOSTOKU W LATACH 1941-1944

W wyniku wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej 22.VI. 1941 r. Białystok położony w bliskim sąsiedztwie z Prusami Wschodnimi i Generalną Gubernią po kilku dniach walki pod miastem został zajęty przez wojska niemieckie 27 czerwca 1941 r.

Pierwsze dni pobytu Niemców w Białymstoku przyniosły szkolnictwu poważne straty materialne. Okupanci zajmowali dla swych urzędów i wojska przede wszystkim lokale szkolne i w ten sposób cały inwentarz szkół dostał się w ich ręce. Nauczyciele i woźni zdołali tylko uratować trochę książek i pomocy naukowych z budynków szkolnych znajdujących się w pobliżu ich domów.

Powołany przez Feldkommandantur /Administracja wojskowa/ Zarząd Miejski /Stadtverwaltung/ m. Białegostoku na czele z komisarzem /Stadtkommissär/ przystąpił do zorganizowania poszczególnych wydziałów. Między innymi powstał Wydział Kultury i Oświaty / Kultur und Aufklärungabteilung/. Formalnie był pośrednikiem między nauczycielami a władzami okupacyjnymi i w zakresie jego działania znajdowały się sprawy szkół i nauczycieli oraz opieka nad Biblioteką Miejską. Zajął się on przede wszystkim rejestracją nauczycieli i w sprawach kancelaryjnych pomagali Wydziałowi członkowie Zarządu Oddziału ZNP.

Wydawało się, że sprawa organizacji szkół będzie rozwiązana według wzorów istniejących w Generalnej Guberni. Przedstawiciele "Herrenvolku" pozwolą jedynie na zakładanie niższych klas szkół podstawowych i niższych klas szkół zawodowych, oświaty wystarczającej dla narodu "niewolników". Zarząd Miasta mieszczący się przy zbiegu ul. Warszawskiej i Pałacowej /dziś Marchlewskiego/ przeniósł Wydział Kultury i Oświaty do większego lokalu przy ul. Warszawskiej 20. W czasie wakacji Włodzimierz Kuźniecow, pełniący obowiązki naczelnika Wydziału, zwołał zebranie nauczycieli w sprawie organizacji szkolnictwa na terenie m. Białegostoku. Przybyli przedstawiciele wszystkich typów szkół, przeważnie dyrektorzy szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz kierownicy szkół powszechnych. Przedwojenni dyrektorzy szkół

średnich ogólnokształcących wiedzieli, że dawne typy ich szkół nie będą uwzględnione i byli przygotowani do podjęcia organizacji niższych szkół zawodowych. Na zebraniu postanowiono, że wszyscy obecni przyjdą na następne posiedzenie z gotowymi projektami sieci organizacji i programów szkolnictwa podstawowego, niższego przemysłowego męskiego i żeńskiego oraz niższego handlowego.

W krótkim czasie zostały opracowane projekty omawiane na pierwszym zebraniu w sprawie uruchomienia szkół w Białymstoku. Nauczyciele sądzili, że w ramach dozwolonego szkolnictwa podstawowego i niższego zawodowego wzorem szkół z tajnym dodatkowym nauczaniem w Generalnej Guberni uda się i w Białymstoku przemycać nauczanie przedmiotów ogólnokształcących w ramach pełnej szkoły powszechnej oraz gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. Rozpoczęło się oczekiwanie zaproszenia na następne zebranie do Wydziału Kultury i Oświaty w sprawie organizacji szkół. W międzyczasie Wł. Kuzniecow wystąpił z Wydziału, a jego miejsce w charakterze głównego tłumacza zajął Edward Suchoń, b. nauczyciel języka niemieckiego w Państw. Gimn. i Lic. Męskim im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. Zebranie w sprawie uruchomienia szkół odkładano z dnia na dzień. Tłumaczono, że po ustąpieniu Feldkommandantur nowa władza, Zivilverwaltung /Administracja cywilna/, zadecyduje o formach nauczania, ale to był pretekst do odwlekania sprawy, bo już ustalono nowy podział administracyjny terenu. Na mocy dekretu Hitlera z dn. 1 sierpnia 1941 r. Białostockie zostało wydzielone czasowo jako okręg specjalny w tzw. "Bezirk-Bialystok" i powierzono nadprezydentowi Prus Wschodnich, Erichowi Kochowi, władzę administracyjną obszaru.[1/] Miasto Białystok stanowiło odrębną jednostkę administracyjną tego terenu.

Nauczyciele szybko zaczęli tracić nadzieję na zatrudnienie w szkołach. Znaczna ich część angażowała się do pracy w nowoorganizującym się Wydziale Paszportowym, co zapewniało zdobywanie chleba na kartki. Wydział ten organizowany przy Magistracie, nie został uruchomiony, ale zaangażowani do niego nauczyciele przez kilka tygodni korzystali z kartek chlebowych oczekując na rozwiązanie sprawy organizacji szkolnictwa. Wkrótce Wydział Kultury i Oświaty zlikwidował swój obszerny lokal przy

ul. Warszawskiej i przeniósł się z powrotem do maleńkiego pokoiku w Magistracie. O zorganizowaniu szkolnictwa już nie wspominano. Nauczyciele usiłowali inną jeszcze drogą spowodować uruchomienie szkół. Edward Suchoń opracował obszernie uargumentowany memoriał w sprawie organizacji szkolnictwa w Białymstoku i wybrana kilkuosobowa delegacja rozpoczęła wędrówkę do pałacu Branickich, będącym wówczas siedzibą władz okupacyjnych. Nadzieja na jakiś rezultat tych starań wiązała się z faktem, że na niektórych terenach "Bezirk Bialystok" miejscowe władze okupacyjne udzielały zezwolenia na otwarcie niższych klas podstawowych. Jednak i te starania pozostały bez formalnej odpowiedzi, a los, jakiemu wkrótce uległy gmachy szkolne wraz z urządzeniami i pomocami naukowymi, rozwiał całkowicie nadzieje całego społeczeństwa na organizowanie jawnego szkolnictwa.[2/]

Przystępując do założenia getta w Białymstoku w pierwszych dniach sierpnia 1941 r. Niemcy przesiedlali ludność polską z terenu miasta zaplanowanego na ten cel. Między innymi przeprowadzili ekamisję b.Gimnazjum i Liceum Handlowego przy ul. Fabrycznej 37, która znalazła się na terenie projektowanego getta i wszystkie jej urządzenia polecili przewieźć do lokalu b. szkoły hebrajskiej "Tarbut" przy ul. Sienkiewicza 73 i złożyć na gromadę. To był początek j a w n e j l i k w i d a c j i s z k o l n i c t w a przez Niemców w Białymstoku. Wkrótce z polecenia władz okupacyjnych zaczęto przewozić urządzenia i pomoce naukowe tych wszystkich szkół, których gmachy sami zajmowali. Losowi takiemu uległy wszystkie szkoły, ogniska metodyczne, jak również centralne pracownie fizyczne.

W opróżnionych lokalach zakwaterowywano wojska niemieckie stale przepływające przez miasto i lokowano szpitale. Na posesji b. Gimnazjum Mechanicznego Niemcy zorganizowali wojskowe warsztaty naprawcze samochodów i czołgów, a po paru tygodniach część parku maszynowego wywieziono do Niemiec. Książki ze szkół likwidowanych oddawano do Biblioteki Miejskiej, a wartościowe wyposażenie gabinetów naukowych i inne cenniejsze pomoce przewożono do specjalnego lokalu przy ul. Legionowej 1. Miejscowa administracja okupacyjna planowała przewieźć te rzeczy do Królewca wraz z cenniejszym księgozbiorem Biblioteki Miejskiej, dlatego poleciła Zarządowi Miejskiemu zorganizować opiekę nad tymi zbiorami.

Ochotniczo zgłosił się do tej pracy Henryk Ferencowicz. Był on przed wojną nauczycielem fizyki i chemi w Liceum Matem.-Przyrodn.w Białymstoku, a jednocześnie kierownikiem Ogniska metodycznego fizyki i chemi przy tym Liceum. W okresie władzy radzieckiej został dziekanem Wydziału Matematyczno-Fizycznego "Pedinstitutu" i warsztatem jego pracy naukowej była pracownia b. Ogniska metodycznego, wzbogacona zbiorami sprowadzanymi z ZSSR. H.Ferencowicz własnymi rękoma likwidował urządzenia gabinetów fizycznego i chemicznego, przeznaczonych do zabrania przez Niemców i może dlatego przyjął pracę w Magistracie jako magazynier przy ul. Legionowej 1. Nie krył się wobec zaufanych kolegów, że chce ratować mienie wyższej uczelni, którą pragnąłby widzieć w Białymstoku po wyzwoleniu. Po pewnym czasie jako pomocnik H.Ferencowicza zaczął pracować Edward Litwinowicz, zastępca Dziekana Wydziału Matem.-Fizyczn. Instytutu Pedagogicznego.[3]

Z kolei nastąpiła l i k w i d a c j a B i b l i o t e k i Miejskiej. Przed wojną liczyła ona ponad 20000 tomów, składających się z dzieł naukowych oraz literatury pięknej. W 1939 r. została wzbogacona o wartościowe dzieła pochodzące z Muzeum w Grodnie.[4] Biblioteka została uruchomiona w sierpniu 1941 r. w dawnym lokalu przy ul. Legionowej róg Kilińskiego. Kierownik jej, Jerzy Noack, nauczyciel języków obcych, zmuszony był wydać odezwę wzywającą obywateli do zwrotu wypożyczonych przed wojną książek. A jednocześnie zaczęto zwozić do Biblioteki książki ze wszystkich szkół, bibliotek, księgarni radzieckich i instytucji społecznych. Powstał olbrzymi księgozbiór. Pomocnikiem kierownika Biblioteki Miejskiej została Aniela Rybarczykowa, nauczycielka Lic.Matem-Przyrodn. w Białymstoku. Dobrała sobie do pomocy nauczycieli i dobrze znaną młodzież szkolną z okresu przedwojennego. Katalogując na nowo książki organizowała ratowanie cennych zbiorów bibliotecznych i eksponatów muzeum grodzieńskiego. Część książek doręczano nauczycielom przygotowującym się do pracy w tajnym nauczaniu. W połowie października 1941 r. Niemcy polecili zamknąć Bibliotekę. Najbardziej wartościowe dzieła naukowe w językach obcych wywieźli do Królewca, resztę w kilka tygodni przewieziono ciężarówkami na skład do sali budynku Teatru "Palace" przy ul. Kilińskiego. Społeczeństwo białostockie ratowało zbiory biblioteczne, ściągano książki podczas ładowania ich na ciężarówki, zakradano się potem do sali teatralnej.

Książki zmagazynowane w Teatrz "Palace" na skutek wilgoci uległy zniszczeniu.

Po zlikwidowaniu Biblioteki Miejskiej przestał istnieć przy Zarządzie Miejskim Wydział Kultury i Oświaty. Opiekę nad zbiorami przy ul. Legionowej przejęły miejskie władze okupacyjne pozostawiając na zajmowanych stanowiskach H. Ferencowicza i E. Litwinowicza. Kierownik Biblioteki J. Noack został wkrótce aresztowany, przebywał przez dłuższy czas w więzieniu i w końcu wywieziony do Majdanka. Antoni Piwowoński, sekretarz Wydziału K.i O. wyjechał wcześniej przez zieloną granicę do Generalnej Guberni, bo na nim ciążyła wina ułatwiania Anieli Rybarczykowej wynoszenie z Biblioteki książek i eksponatów muzeum grodzieńskiego.[4/]

W pierwszych dniach sierpnia 1941 r. przedostał się przez zieloną granicę z Warszawy do Białegostoku ks. dr Stanisław Hałko, b. dyrektor Męskiego Gimnazjum i Liceum Humanistycznego im. króla Zygmunta Augusta w Białymstoku. Z jego inicjatywy odbyło się t a j n e z e b r a n i e w mieszkaniu Konstantego Kosińskiego przy ul. Słonimskiej 31, na którym byli obecni b. dyrektorzy szkół ogólnokształcących i zawodowych w Białymstoku: Maria Kolendo, Konstanty Kosiński, dr Wacław Kwapiński, inż. Teodor Markiewicz i Kazimierz Sawicki. Z powodu nieobecności w mieście b. Inspektora Szkolnego i jego zastępcy został zaproszony na zebranie jeden z kierowników szkół podstawowych, ale nie zgłosił się. Dyrektor St. Hałko był delegowany przez Komisję Oświecenia Publicznego /KOP/ w Warszawie do zorganizowania na Białostocczyźnie tajnego nauczania. Na zebraniu dyrektorów omówiono organizację tajnej oświaty w ramach jawnego szkolnictwa, dozwolonego przez okupacyjne władze niemieckie na terenie Generalnej Guberni, która miała służyć za wzór do wykorzystania w Białymstoku. Odbyło się wkrótce jeszcze jedno posiedzenie tego samego zespołu, na którym nakreślono podział funkcji w projektowanym planie szkolnictwa podziemnego m. Białegostoku i terenu województwa. Delegat KOP-u wykorzystał jeszcze swój kilkutygodniowy pobyt w Białymstoku na rozmowy z poszczególnymi nauczycielami zwłaszcza ze szkół podstawowych i, nie doczekawszy się konkretnego rozwiązania problemu szkolnictwa na Białostocczyźnie, odjechał do Warszawy. W parę tygodni nadeszła wiadomość, że dyrektor

St. Hałko został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia. W następnym roku rzekomo pisma podziemne doniosły o jego śmierci w obozie. Kontakt organizacyjny z Centralą Tajnej Oświaty był zerwany.[5/]

W międzyczasie nastąpiła likwidacja urządzeń wszystkich szkół w mieście. Nauczyciele nie rezygnując z planowanego nauczania rozpoczęli starania o zabezpieczenie sobie podstaw bytowych. Istniał już "Arbeitsamt" /Urząd Pracy/, który objął kontrolą dorosłych i młodzież od 16 roku życia i rozpoczął rejestrację ludzi zdolnych do pracy. We wrześniu zaczęły powstawać w Białymstoku niemieckie biura urzędowe i tam zgłaszali się miejscowi nauczyciele do pracy. Poczucie solidarności grupowej powodowało, że jedni drugich wciągali do instytucji urzędowych. Zapewniając sobie formalne podstawy bytu i zabezpieczając się przed atakami Arbeitsamtu, nauczyciele białostoccy przygotowali się do spełnienia zasadniczego obowiązku swego w ciężkich warunkach wynikających z trudnej sytuacji ówczesnej pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym. Rozpoczęcie nauki stało się koniecznością, bo tego pragnęli rodzice, opiekunowie, dzieci i starsza młodzież.

Praca w kompletach tajnego nauczania rozpoczęła się w Białymstoku w październiku 1941 r.

Już pod koniec września niektórzy z rodziców nie chcąc dopuścić do straty czasu i przerwy w nauce swych dzieci, prosili nauczycieli o prywatne nauczania. Z tych jednostkowych ofert powstała koncepcja normalnej nauki dzieci na różnych poziomach ich przygotowania, w ujęciu organizacyjnym zespołów czyli kompletów, których liczebność miała być regulowana zależnie od zgody rodziców lub pomieszczenia w domu prywatnym.

Posiedzenie w sprawie pierwszego kompletu na poziomie gimnazjum odbyło się 3.X.1941 r. w mieszkaniu M.Kolendo przy ul. Mickiewicza 29. Wzięli w nim udział: Janina Gątkiewiczowa, nauczycielka biologii, Maria Kolendo, nauczycielka historii, Konstanty Kosiński, matematyk i Czesław Pietrasz, polonista. Omówiono nie tylko plan pracy dla grupy 6 chłopców na poziomie kl.III gimnazjum, lecz również i sprawę organizacji dalszych kompletów. Postanowiono propagować jak najdalej idącą decentralizację orga-

nizacji tajnych kompletów, co zapewnić miało większą konspirację. Każdy z obecnych podejmował się na własną rękę tworzyć zespoły w dzielnicach, gdzie mieszkał. To posiedzenie zapoczątkowało konkretną pracę w tajnym nauczaniu w dziedzinie szkolnictwa średniego w Białymstoku. Równocześnie kierownicy i nauczyciele szkół powszechnych przystąpili indywidualnie do akcji tajnego nauczania. Komplety dzieci młodszych gromadzono przeważnie w mieszkaniach nauczycieli, natomiast uczniowie zespołów gimnazjalnych i licealnych uczyli się we własnych domach ze względu na przedmiotowe nauczanie, tylko co pewien okres czasu zmieniano mieszkania.

W kompletach tajnego nauczania na poziomie gimnazjum i liceum znalazła się i młodzież z dawnych średnich szkół zawodowych. W ówczesnych warunkach nie można było myśleć o uruchomieniu tajnego szkolnictwa zawodowego ze względu na trudności rozwiązania problemu szkolenia praktycznego. B.uczniów szkół zawodowych zaliczano do odpowiednich zespołów i pomagano im uzupełnić istniejące braki w materiale rzeczowym. Nauczyciele tych szkół, jeśli uczyli w szkole zawodowej przedmiotów ogólnokształcących, uczyli tych samych przedmiotów w kompletach, natomiast nauczyciele zawodu byli objęci ścisłą ewidencją "Arbeitsamtu" i zatrudniani przymusowo jako siły techniczne.

Najwięcej nauczycieli skupiło się w instytucji zarządzającej miejską gospodarką lokalową, w tzw."Grundstücksgesellschaft" przy ul. Kilińskiego /vis-á-vis kościoła Farnego/. Kierownik działu, gdzie pracowali Polacy, Eugeniusz Serafinowicz, nauczyciel łaciny, starał się jak najwięcej zatrudnić kolegów w swym biurze. Znaleźli się tam dyrektorzy, kierownicy i nauczyciele szkół średnich i podstawowych, około 20 osób, którzy wykorzystali tę sytuację dla celów tajnego nauczania. Przystąpili oni do nauczania i organizowania tajnych kompletów, przeznaczając na tę pracę godziny po urzędowaniu, przerwę obiadową, a niektórzy nawet godziny urzędowania, jeśli pracowali poza biurem. Znaleźli w tej instytucji pomyślne warunki dla swej pracy konspiracyjnej. W czasie zajęć urzędowych uzgadniali z kolegami rozkłady godzin lekcyjnych w kompletach lub sprawę pomocy naukowych. Do biura przychodzili interesanci opłacać czynsz mieszkaniowy, względnie omówić sprawę remontu mieszkań. Nauczyciele wykorzystywali rozmowy z interesantami wyznaczając spotkania z ro-

dzicami w biurze dla omówienia organizacji kompletów. Kilku nauczycieli pełniło obowiązki skarbników inkasujących pieniądze na mieście, inni byli dozorcami większych nieruchomości na peryferiach i ci pracownicy wykonywali swe obowiązki urzędowe w przerwach między pracą w kompletach dziennych.

Drugą instytucją zatrudniającą nauczycieli kompletów gimnazjalnych i licealnych był "Landegesellschaft"/Urząd do spraw rolnych/ przy ul. Warszawskiej. Nauczyciele pracujący w instytucjach urzędowych z konieczności musieli uczyć wieczorami i to odpowiadało starszej młodzieży na poziomie licealnym, a niekiedy i gimnazjalnym, bo w dużym procencie była ona zatrudniona. Dla młodszych dzieci należało organizować dzienne komplety i z tego względu wiele nauczycielek musiało nielegalnie starać się o zwolnienie z ewidencji w Arbeitsamt, aby dysponować czasem w ciągu dnia. Niektóre spośród nich nauczało indywidualnie dzieci zamożniejszych rodziców, lecz z biegiem czasu indywidualne nauczanie traci na znaczeniu.

Mimo różnorodnych trudności w organizowaniu tajnego nauczania m.Białystok pokrywało się coraz większą s i e c i ą k o m p l e t ó w. Dzielnica Bojary najwcześniej skupiła wyróżniającą się liczbę jednostek organizacyjnych. Pracowały we własnych mieszkaniach prowadząc komplety na poziomie szkoły podstawowej : Julia Mazgajówna, Maria Wąchałówna, Maria Duplicka, Józefa Łypaczewska, Józefa Wawrykowa, przy ul.Sobieskiego 30 tworzyły kolonię nauczycielską Stefania Kawikówna,Jadwiga Motoszkowa, Zofia Kubikowska i Anna Wattmanówna. Uczyli w zakresie szkoły podstawowej i niższych klas gimnazjum przy ul. Staszica we własnych domach: Władysława i Józef Zimmermanowie gromadząc w ciągu dnia 50 dzieci, siostry Janina Jabłońska i Maria Wrońska, Irena Żołędziewska, Malwina Mozolewska. Bojary wyróżniały się dużą ilością kompletów gimnazjalnych i licealnych prowadzonych przez K.Kosińskiego, M.Kolendo, Cz.Pietrasza i J. Kafla. Na tym poziomie prowadziły jeszcze zespoły w tej dzielnicy Zofia Gacińska, Janina Nizińska, Helena Żyłkiewicz.

Inne dzielnice miasta nie ustępowały pod względem ilości grup i liczby młodzieży. Przy ul. Mickiewicza i w okolicy uczyli na poziomie gimnazjum i podstawowym: Feliks Nadowski,

Natalia Dzierżyńska, Janina Rybkówna, Helena Mońko, Stanisława Zelwinderowa, Leonarda Pawlakowa, tam też organizował komplety na poziomie gimnazjum i liceum Włodzimierz Kuryliszyn. Przy ul. Młynowej, Bema i sąsiednich prowadzili zespoły Janina Gątkiewiczowa, Stanisław Steć i Genowefa Kurpiosowa. Nie ustępowały i peryferia w tajnym nauczaniu. Na Antoniuku Bronisława i Jan Radziukiewiczowie uczyli na poziomie podstawowym i gimnazjum, tam też gromadziły młodsze dzieci siostry Szeromskie. Na Białostoczku pracowały w tajnym nauczaniu : Eugenia Homan, Joanna Romanowicz, Marta Plesiewicz, Wiktoria Borowcowa, Zofia Kartuszewiczowa, Helena Leszczyńska, Czesława Sobolewska i inne. I na Wygodzie należy wymienić Irenę Banaszczykową, Janinę Jaworską z mężem Józefem, Marię Biżuto, Jadwigę Faratową i inne.

Obok kompletów w domach prywatnych prowadziła t a j n ą s z k o ł ę podstawową przy ul. Orzeszkowej 5, a później przy ul. Wesoła 9 Anna Hajmowiczówna. Zaopiekowała się ona dziećmi, których rodzice zginęli podczas ostatnich działań wojennych i dla nich zorganizowała sierociniec przy ul. Orzeszkowej 5. Formalnie było to przedszkole, ale w liczbie 12 dzieci tylko 3 można było zaliczyć do wieku przedszkolnego, reszta od 8 do 14 lat. Dla tych starszych dzieci A. Hajmowiczówna organizuje komplet na poziomie I i II kl. podstawowej, do którego wkrótce dołączyły się dzieci z sąsiednich ulic miasta, a nawet z bliskich okolic zamiejskich. Pod firmą jawnego zarejestrowanego w Wydziale Opieki Społecznej sierocińca-przedszkola powstała tajna szkoła podstawowa. W I roku nauczania było 60 "przedszkolaków" uczących się w kl. I i II na 2 zmiany.
W zimie miejskie władze okupacyjne poleciły zlikwidować sierociniec, bo lokal był im potrzebny . Sieroty miały być oddane siostrom przy kościele św. Rocha. Odpadłaby wówczas sprawa tajnego nauczania przy "maluchach". A. Hajmowiczówna opiera się, szuka mieszkania i z trudem znalazła dom przy ul. Wesołej 9, d. dom starców, dokąd przeniosła sierociniec wraz ze szkołą. Przez 2 lata prowadziła tutaj pełną tajną szkołę powszechną liczącą ponad 360 dzieci, w tej liczbie 25 pełnych sierot. Prowadzenie tak licznej szkoły tajnej wymagało wiele pracy i wysiłku nerwowego nad zachowaniem warunków konspiracji.

Całe grono nauczycielskie przeżywało kilkakrotnie silne emocje w czasie niepożądanych wizyt i tylko dzięki dobrej organizacji pracy udawało im się wymknąć z ciężkich opresji. Prócz kierowniczki A. Hajmowiczówny uczyły: Maria Biżuto, Jadwiga Kantkówna, Maria Różycka, Jadwiga Faratowa i inne mniej zatrudnione. Nauczycielki zarejestrowane były w sierocińcu-przedszkolu jako pielęgniarki, sprzątaczki.

Istniał w Białymstoku jeszcze drugi sierociniec-przedszkole, przy którym powstała tajna szkoła podstawowa. Prowadziły go Siostry Zakonne mieszkające w domu parafialnym przy kościele św.Rocha. W I roku nauczania prowadziły pełną szkołę podstawową, w drugim i trzecim tylko I i II kl.podstawową ze względu na trudności konspiracyjne. Szkoła w każdym roku liczyła 120-140 dzieci, a przedszkole - 80. Oprócz kierowniczki Jadwigi Sztrauch uczyły jeszcze w szkole: Emilia Budlewska, siostra Anna Bielicka i siostra Ewa Benigna Kowalewska.

Ogólna liczba nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu w Białymstoku wynosiła 146 osób. W tym nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących - 56, nauczycieli szkół podstawowych - 90.

Liczba młodzieży w przybliżeniu przedstawiała się następująco:

	r.szk. 1941/42	1942/43	1943/44
na poziomie szkoły podstawowej:	1156	1598	1710
na poziomie gimnazjum i liceum:	356	422	524
Razem	1512	2020	2234

Liczba kompletów gimnazjalnych prowadzonych przez nauczycieli szkół średnich wynosiła w II i III roku nauczania:

na poziomie gimnazjum - 28
na poziomie liceum - 10

Podane wyżej liczby młodzieży kompletów szkół średnich/na poziomie gimnazjum i liceum / obejmują także komplety prowadzone przez nauczycieli szkół podstawowych, którzy prowadzili niższe klasy gimnazjalne.

Całe grono nauczycielskie przeżywało kilkakrotnie silne emocje w czasie niepożądanych wizyt i tylko dzięki dobrej organizacji pracy udawało im się wymknąć z ciężkich opresji. Prócz kierowniczki A. Hajmowiczówny uczyły: Maria Biżuto, Jadwiga Kantkówna, Maria Różycka, Jadwiga Faratowa i inne mniej zatrudnione. Nauczycielki zarejestrowane były w sierocińcu-przedszkolu jako pielęgniarki, sprzątaczki.

Istniał w Białymstoku jeszcze drugi sierociniec-przedszkole, przy którym powstała tajna szkoła podstawowa. Prowadziły go Siostry Zakonne mieszkające w domu parafialnym przy kościele św.Rocha. W I roku nauczania prowadziły pełną szkołę podstawową, w drugim i trzecim tylko I i II kl.podstawową ze względu na trudności konspiracyjne. Szkoła w każdym roku liczyła 120-140 dzieci, a przedszkole - 80. Oprócz kierowniczki Jadwigi Sztrauch uczyły jeszcze w szkole: Emilia Budlewska, siostra Anna Bielicka i siostra Ewa Benigna Kowalewska.

Ogólna liczba nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu w Białymstoku wynosiła 146 osób. W tym nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących - 56, nauczycieli szkół podstawowych - 90.

Liczba młodzieży w przybliżeniu przedstawiała się następująco:

	r.szk. 1941/42	1942/43	1943/44
na poziomie szkoły podstawowej:	1156	1598	1710
na poziomie gimnazjum i liceum:	356	422	524
Razem	1512	2020	2234

Liczba kompletów gimnazjalnych prowadzonych przez nauczycieli szkół średnich wynosiła w II i III roku nauczania:

na poziomie gimnazjum - 28
na poziomie liceum - 10

Podane wyżej liczby młodzieży kompletów szkół średnich/na poziomie gimnazjum i liceum / obejmują także komplety prowadzone przez nauczycieli szkół podstawowych, którzy prowadzili niższe klasy gimnazjalne.

W Białymstoku 45 maturzystów zdobyło świadectwo dojrzałości po złożeniu egzaminu przed Tajną Komisją Egzaminacyjną w ostatnich latach tajnego nauczania. Po Wyzwoleniu były one zweryfikowane przez Kuratorium OSB w Białymstoku.[6/]

Z kolei należy wspomnieć i o sprawach d y d a k t y c z n y c h w tajnych kompletach. Naukę prowadzono w oparciu o przedwojenne programy nauki w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach państwowych. W I roku należało wyrównać poziomy w klasach gimnazjalnych i licealnych ze względu na różnicę programów szkoły radzieckiej , według której starsza młodzież uczyła się przez półtora roku w 10-latkach. Trzeba było uzupełnić łacinę lub rozpoczynać kurs tego języka od początku i tak samo uzupełniać luki w nauce historii Polski we wszystkich klasach.

M e t o d ę nauczania przystosowywali nauczyciele do warunków istniejących. W kompletach ~~szkół~~ klas podstawowych łatwiej było pracować w nienormalnych warunkach nauczania. Więcej trudności napotykali nauczyciele kompletów gimnazjalnych i licealnych i dlatego często musiała być stosowana metoda wykładowa w oparciu o podręczniki, których było niewiele i niekiedy różnych autorów, z uwzględnieniem źródeł i tekstów w nauczaniu przedmiotów humanistycznych, ale bez pracowni i ćwiczeń w nauczaniu fizyki i chemii. Łatwiej było uczyć biologii w pewnych porach roku szkolnego. Otaczające miasto pola, łąki i lasy służyły źródłem zdobycia cennych pomocy naukowych do poglądowych lekcji biologii. Janina Gątkiewiczowa miała przechowany epidiaskop, który wykorzystywała w grupach starszej młodzieży. Dużą pomoc okazywał Henryk Ferencowicz przydzielając z magazynu szkolnego przy ul. Legionowej sporo książek i pomocy naukowych dla potrzeb kompletów na poziomie podstawowym i średnim. Były trudności przy doborze specjalistów do nauczania poszczególnych przedmiotów, na skutek czego powierzano w kompletach gimnazjalnych nauczanie kilku pokrewnych przedmiotów jednej osobie. Ale to było dopuszczalne w młodszych klasach gimnazjalnych, rzadko w starszych, natomiast w liceach starano się za wszelką cenę o właściwy dobór personelu nauczającego.

Praca w kompletach musiała odbywać się w warunkach

zupełnej k o n s p i r a c j i . Polecono uczniom na wszystkich poziomach nauczania przynosić na lekcje tylko niezbędne książki i zeszyty, a na ulicy trzymać je starannie ukryte. Młodzież starsza stosowała się do tych poleceń, natomiast dzieci młodsze uchylały się często od zarządzeń nauczycieli i nosiły teczki na wierzchu. Było kilkanaście wypadków zatrzymywania przez policję niemiecką dzieci idących do tajnej szkoły i rewidowania ich, ale kończyły się takie spotkania groźbą, bądź upomnieniem, aby nie chodzić na naukę do szkoły, względnie zniszczeniem zeszytów i książek. O ile komplety dzieci na poziomie niższym mogły być mniej prześladowane przez władze okupacyjne, o tyle niebezpieczne było prowadzenie lekcji z młodzieżą starszą, a zwłaszcza objętą obowiązkiem pracy przymusowej, od której część młodzieży w sposób legalny i nielegalny uwalniała się. Pozorowano lekcje na wszelki wypadek zebraniem towarzyskim /imieninami lub urodzinami/, względnie innymi wybiegami. A przede wszystkim musiał ktoś z domowników zawsze czuwać w czasie trwania lekcji. Wiele różnorodnych przygód przeżywali nauczyciele i młodzież podczas zajęć szkolnych, przejawiając opanowanie i zimną krew, a niekiedy szalone zdenerwowanie i wytrącenie z równowagi psychicznej, pociągającej za sobą nieprzyjemne następstwa.

Wzgląd na konspirację zmuszał nauczycieli do zaniechania na kompletach prowadzenia prac kancelaryjnych, dzienników lekcyjnych i innych ewidencji. Zdarzały się jednak wypadki zbytniej gorliwości w pracy kierowników tajnych kompletów, przejawiające się w prowadzeniu dzienniczków ewidencyjnych dla uczniów i nauczycieli. Dopiero przykra przygoda, jaką w związku z tą nadgorliwością przeżyli nauczyciele, zmusiła ich do większej ostrożności.

W a r u n k i p r a c y nauczycieli wymagały dużo wysiłku nerwowego i fizycznego. Na skutek częstych aresztowań lekcje były przerywane, należało później spieszyć się z przerobieniem materiału. W zespołach starszych łączono dwie godziny lekcyjne w jednostkę półtoragodzinną, lecz mimo tego trzeba było 2 lub 3 razy udawać się wieczorem do innych mieszkań na oddalonych od siebie peryferiach miasta. Wędrówka po ciemnych ulicach zwłaszcza jesienią nie była łatwa i przyjemna.

Sytuacja materialna nauczycieli w mieście w tym okresie czasu była ciężka. Trudności aprowizacyjne, system kartek żywnościowych, ceny produktów z ubocznych źródeł wysokie, a zarobki niezbyt duże. Opłata na początku wynosiły 10 mk miesięcznie od ucznia kompletu starszego, 5 mk płacono w kompletach młodszych, niekiedy równoważnik w naturze, a biedne dzieci uczyły się bezpłatnie. Za efektywną jednostkę lekcyjną nauczyciel otrzymał kilkadziesiąt fenigów /w starszych kompletach/. Nauczyciele pracujący w urzędach i na kompletach, czy ci, którzy wyłącznie nauczali, zarabiali jedynie na skromne utrzymanie swoich rodzin. Sprzedawało się jeszcze przedwojenną garderobę na zakup żywności.

M ł o d z i e ż ówczesna nie sprawiała trudności wychowawczych. Zdyscyplinowana, karna, chętnie się uczyła i była przywiązana do nauczycieli. Odczuwała ona powagę ciężkiej sytuacji politycznej i te okoliczności powodowały, że dzieci wcześniej dojrzewały psychicznie i poważniały, a warunki nauki wyrabiały w nich spryt życiowy, przebiegłość i umiejętność radzenia sobie w potrzebie. Konspiracją ich pociągała, uczenie się w ukryciu podniecało, dodawało bodźca do nauki. Konspiracja była częstokroć źródłem powstawania "przygody", której tak poszukują zwłaszcza chłopcy w pewnych okresach rozwoju psychicznego. Dużo starszej młodzieży należało do podziemnych organizacji ruchu oporu na Białostocczyźnie biorąc czynny udział w różnych formach jego pracy, począwszy od kolportażu prasy nielegalnej aż do udziału w dywersji.

Dużą pomoc w prowadzeniu tajnego nauczania okazywało m i e j s c o w e s p o ł e c z e ń s t w o. Pomagali przede wszystkim rodzice, którzy przydzielali swe mieszkania na naukę i czuwali nad bezpieczeństwem młodzieży i nauczyciela w czasie lekcji. Pomagali chętnie nauczycielom we wszystkich trudnych sytuacjach związanynych z prowadzeniem nauczania, interesowali się warunkami życiowymi nauczycieli. Współpracowali z tajnymi kompletami pewne grupy Polaków zatrudnionych w urzędach niemieckich. W Arbeitsamt nauczycielka Maria Pacewicz-Krukowska pracując przy kartotekach kobiecych niszczyła karty nauczycielek i słabszej młodzieży przeznaczonej na roboty do Niemiec. To samo czynił nauczyciel Wacław Kłossowski zatrudniony przy kartote-

kach męskich. W Polizeiprasidium Wiktoria Kwapińska ułatwiała wydanie przepustek na podróże kolejami w teren dla nauczycieli udających się na objazdy powiatów i poszukiwanie książek i materiałów piśmiennych. W Mleczarni i w Rzeźni Miejskiej Polacy - urzędnicy i robotnicy potrafili tak gospodarować, że udawało im się przywozić bezpłatnie ponadprzydziałowe porcje nabiału i podrobów dla dzieci polskich w sierocińcach i w przedszkolach, z których korzystały i dzieci tajnych szkół przy sierocińcach. Również zakład zaopatrzenia miasta w opał przywoził im ponad normę węgiel, brykiety i drzewo. A przekupki na straganach często sprzedawały elementarze po cenie kosztów, aby dzieci polskie mogły się uczyć.

- - - - - - - - - - -

Już w pierwszym roku tajnego nauczania w Białymstoku nauczyciele mający większy staż pracy i większe wyrobienie społeczne, widząc duży rozwój kompletów zapoczątkowany w sposób spontaniczny zaczęli zastanawiać się nad sprawą scalania, organizowania w jednolitą formę działania tego samorzutnego wysiłku nauczycieli. Ten postulat wiązał się ze sprawą zdobywania źródeł pomocy materialnej, której brak dawał się odczuwać w wielu zespołach nauczania. M.Kolendo i K. Kosiński, którzy pamiętali o zobowiązaniach powziętych na tajnym zebraniu dyrektorów z delegatem KOP-u, uważali za swój obowiązek choć nieformalnie wpływać na kolegów w szerszym zasięgu, aby tajne nauczanie mogło się upowszechniać. Po wyjeździe dyr. St.Hałki nie było ze strony centralnych władz tajnej oświaty w Warszawie ponownej próby nawiązania kontaktów organizacyjnych z Białymstokiem, należało przeto ze strony miejscowego nauczycielstwa przejawić inicjatywę wznowienia tych kontaktów. Wspólnie z członkami Zarządu Oddziału ZNP, Andrzejem Bielawskim i Felicją Ruszczewską, postanowiono dotrzeć do Centrali Tajnej Oświaty. Trudno było wówczas porozumiewać się z Warszawą, trzeba było poprzez własny teren szukać środków połączenia się z nią. A teren własny nie był dobrze znany zainteresowanym od strony układu podziemnych organizacji politycznych. Wiedziano tylko, że istnieje miejscowy front podziemny do walki czynnej z okupantem, w którym uczestniczyło nauczycielstwo w różnych formach walki z najeźdźcą, ale

kierownictwo jego nie usiłowało dotychczas nawiązać współpracę z nauczycielami biorącymi czynny udział w tajnej oświacie. Ostatecznie postanowiono skontaktować się z PPS. Niestety, na własnym terenie nie udało się tego osiągnąć, trzeba było zabiegać o to w Warszawie.

Tymczasem pomoc nadeszła skądinąd. W kwietniu 1942r. nastąpiło spotkanie M. Kolendo i K. Kosińskiego za pośrednictwem Bartłomieja Mazura, działacza Str.Ludowego, którego córka uczyła się w komplecie gimnazjalnym, z delegatem z Warszawy reprezentującym kierownictwo ROCH-a. Był to Władysław Praga, b. poseł na sejm z Wyzwolenia. W planie pracy na terenie Białostocczyzny miał on organizację Batalionów Chłopskich, pomoc w tajnym nauczaniu i akcję opieki społecznej. M. Kolendo i K.Kosiński przyjęli go za delegata Centrali Tajnej Oświaty. Władysław Praga zapewnił im przydzielenie subsydiów na oświatę i upoważnił do organizowania całego terenu województwa. A chcąc przyjść z pomocą w organizowaniu terenu wskazał na pewne osoby wyprobowane już w konspiracyjnej pracy społecznej, które mogą wiele pomóc. Dzięki temu bardzo szybko był nawiązany pierwszy kontakt Białegostoku z pow. Sokólskim. M. Kolendo i K. Kosiński zobowiązując się do pracy w szerszym zasięgu na I zebraniu tajnym w sprawie podziemnej oświaty z delegatem Komisji Oświecenia Publicznego i tym razem podjęli się pracy w zasięgu całego województwa. Zaproszono na zebranie Zofię Kartuszewiczową ze szkolnictwa podstawowego, dr Ryszarda Wroczyńskiego ze szkolnictwa średniego, porozumiewano się z innymi kolegami, którzy chcieli być na uboczu, między innymi z H. Ferencowiczem, Henrykiem Jastrzębskim, i w ten sposób powstała Wojewódzka O r g a n i z a c j a T a j n e g o N a u c z a n i a w B i a ł y m s t o k u, pełniąca swe obowiązki bez nominacji ze strony władz zwierzchnich, kierowana jedynie poczuciem obowiązku społecznego. Należało najpierw wzmocnić węzły organizacyjne na obsarze miasta, potem przejść na swój powiat i dalej. Co jakiś czas otrzymywano niewielkie sumy gotówki, które pozwalały ułatwić biedniejszej młodzieży dostęp do nauki.

Drugi rok okupacji niemieckiej w Białymstoku był ciężki dla jego mieszkańców. To miało swój wpływ na przebieg pracy

w tajnych kompletach. Nawet indywidualne aresztowanie w pewnej dzielnicy miasta zmuszało nauczycieli do zachowania ostrożności, a czasem i przerywania nauki na kilka dni. Na skutek rzekomego zabicia pod miastem kilku volksdeutschów 6 listopada 1942 r. wzięto 50 z a k ł a d n i k ó w z Białegostoku i ze Starosielc, wybranych spośród inteligencji i przedstawicieli wolnych zawodów. W tej liczbie znaleźli się nauczyciele pracujący w tajnych kompletach, a zatrudnieni w Grundstücksgesellschaft: Stanisław Cwiąkała, K. Kosiński i Cz. Pietrasz. Natychmiast nastąpiło zawieszenie lekcji we wszystkich kompletach, gdzie oni uczyli, a niektórzy nauczyciele pracujący z zakładnikami uważali za wskazane ukryć się na pewien okres czasu. Ale wkrótce zabrano się ponownie do pracy, trzeba było zorganizować zastępstwa za nieobecnych. Szczęśliwie jednak przetrwali nauczyciele z Białegostoku okres pobytu w więzieniu. Wrócili w wigilię Bożego Narodzenia, natomiast nie wrócili nauczyciele ze Starosielc.

W dn. 30.IV.1943r. nastąpiło ponowne aresztowanie zakładników. Ofiary spośród nauczycieli te same, z tą tylko różnicą, że tym razem w dniu aresztowania rozegrała się krwawa tragedia. K. Kosiński i Cz. Pietrasz zostali aresztowani w domu we wczesnych godzinach. O tej samej porze przyszło gestapo po St. Cwiąkałę. Skoro wyszedł z gestapowcami za bramę, usiłował uciekać w kierunku najbliższej ulicy poprzecznej. Niedługo rozległy się strzały i St. Cwiąkała padł martwy na ziemię.

Smutnemu losowi uległ w tym czasie Władysław Praga. W początkach stycznia 1943r. wyjechał on do Warszawy i tam został aresztowany. Po pewnym czasie przywieźli go Niemcy skutego kajdanami z Warszawy do Białegostoku i w dniu 13 na 14 maja 1943r. został wywieziony z grupą miejscowych zakładników z więzienia białostockiego w niewiadomym kierunku na stracenie.

Ostatnie miesiące r,szk. 1942/43 upłynęły Woj.Org.TN na organizowaniu pierwszych egzaminów maturalnych. A nauczyciele kompletów gimnazjalnych i licealnych planowali przedłużyć rok szkolny na lipiec, aby uzupełnić materiał nie przerobiony na skutek częstych przerw w nauczaniu. Tymczasem w sobotę

10 lipca 1943r. Białystok przeżył jeden z najtragiczniejszych dni okresu okupacji niemieckiej. Od wczesnego ranka przeprowadzono w całym mieście aresztowania prawie wyłącznie spośród inteligencji wybranej po kilka osób z poszczególnych instytucji. W większości byli to członkowie organizacji podziemnej. Ofiary wyciągano z domów razem z rodzinami, z dziećmi niemowlętami i wieziono na Szosę Południową do więzienia. Niemcy ogłosili publicznie, że r o z s t r z e l a l i dn. 10.VII.1943r. " 85 osób z miejscowej ludności", ale w rzeczywistości było ich znacznie więcej. Tego dnia aresztowano nauczyciela Jarosława Sztachelskiego z żoną, Zofię Wrońską i kilku uczniów z kompletów licealnych. Egzekucja nastąpiła w kilka godzin po aresztowaniu. Podobną masakrę przeżywały i inne większe miasta w województwie: 14 lipca w Grodnie, 15 lipca w Bielsku Podlaskim, Łomży, Sokółce, Grajewie, Wołkowysku, a w powiatach w większym procencie byli ofiarami nauczyciele.

Rok 1943 zakończył się dla nauczycieli przeżyciem nowej straty w szeregach osób związanych ściśle z organizacją tajnego nauczania. W dniu 17 września 1943r. został aresztowany Henryk Ferencowicz. Trzymany był kilka miesięcy w więzieniu i w dniu 8 grudnia 1943r. wywieziony z więzienia w niewiadomym kierunku ostatnim transportem skazanych na śmierć.

Nowy rok szkolny 1943/44 rozpoczął się w Białymstoku w ciężkiej atmosferze moralnej dla nauczycieli. Niepowodzenia na wschodnim froncie niemieckim podniecały okupanta do bezwzględniejszej walki z ruchem oporu na ziemiach zajętych. Trzeba było zachować większe środki ostrożności. Tak samo Woj. Org. TN musiała więcej konspirować się, bo zasięg jej pracy obejmował coraz więcej powiatów, poza tym miała i trudności organizacyjne i troski materialne, Od stycznia 1943r. nie miała kontaktu z Warszawą i zasiłków materialnych, których brak dotkliwie odczuwał Białystok i powiaty. To wynikało z przyczyny zniknięcia Władysława Pragi. Poza brakiem subsydiów Woj. Org.TN przeżywała jeszcze inne trudności, między innymi odczuwała brak wiadomości o bieżącej sytuacji w świecie, była zdezorientowana politycznie, bo prasa podziemna dawała często jednos-

tronnie naświetlenie toczących się wydarzeń i zachodzących przemian. Poza tym trzeci już rok organizacja tajnego nauczania na Białostocczyźnie nie miała kontaktu z Centralą TON w zakresie spraw dydaktycznych, katastrofalny był brak podręczników dla klas wszystkich stopni szkolnictwa.

W takiej sytuacji zgłosił się do Woj.Org.TN w ostatnich miesiącach 1943r. przedstawiciel miejscowej organizacji podziemnej Delegatury Rządu na Kraj, Jan Procakiewicz, który do końca był łącznikiem między swą organizacją i Woj.Org. TN, a Centralą TON-u. Wkrótce wprowadzony przez Jana Procakiewicza zgłosił do Woj.Org. TN z Warszawy delegat TON-u, "Pan Inżynier" /nazwisko dotychczas nie ustalone/. TON /Tajna Organizacja Nauczycielska/ była wówczas Centralą organizacji nauczycieli, skupiającą całą podziemną pracę oświatową na terenach ziem zajętych przez Niemców. Nadesłany został schemat organizacyjny, na którym miała się oprzeć współpraca wojewódzkiej organizacji tajnego nauczania z TON-em. Obszar województwa białostockiego stanowił okręg, na czele którego stał Okręgowy Kierownik Oświaty i Kultury przebywający w Warszawie. Białystok tworzył Okręgową Komisję Oświaty i Kultury, rodzaj ekspozytury Okręgowego Kierownika, która organizowała przede wszystkim nauczanie w zakresie szkoły podstawowej i średniej na terenie całego Okręgu. Organizacja Okręgu Białostockiego w skali powiatu obejmowała Powiatową Komisję Oświaty i Kultury, w skali gminy - Gminną Komisję Oświaty i Kultury.

Do Okręgowej Komisji Oświaty i Kultury weszli: M. Kolendo, K. Kosiński, dr Ryszard Wroczyński i Seweryn Gasztowt, przed wojną kierownik Szk.Powsz. Nr.2 Komisja wzorem lat ubiegłych współpracowała z innymi kolegami, a przede wszystkim z Henrykiem Jastrzębskim, który przed wojną był nauczycielem Gimnazjum i Liceum Handlowego w Białymstoku. Pracował on w jednym z kombinatów miejscowego przemysłu włókienniczego i wyjeżdzając urzędowo w teren mógł załatwić jednocześnie sprawy OKOK-u. Dzięki niemu już w uprzednim okresie współpracy bardzo wcześnie został nawiązany kontakt z Łomżą, Grodnem i Wołkowyskiem.

Do Białegostoku prawie co miesiąc przyjeżdzał łącznik

z Warszawy, "Pan Inżynier", można było zadawać pytania, informować się, prosić o rady, otrzymano skromne zasiłki pieniężne. "Pan Inżynier" przyjeżdżał z polecenia "Żelaznego", przywozili pozdrowienia od "Pana Antoniego" inni łącznicy z Warszawy. Za ich pośrednictwem otrzymywano pisma z Biura Okręgowego Kierownika Oświaty i Kultury, za ich pośrednictwem wysyłano korespondencję do Biura Okręgowego w Warszawie. Okręg Białostocki w organizacji TON nosił nazwę "Puszcza". Otrzymywano korespondencję z Biura Okręgowego Kierownika Oświaty i Kultury "Puszcza" i wysyłano odpowiedzi umieszczając adres następujący: "Puszcza-Oświata". Ale organizowanie terenu odbywało się w warunkach zupełnej konspiracji. Nie wiedziano, kto to jest "Pan Inżynier", ani też "Żelazny".

Nawet osoby kontaktujące się z przedstawicielami władz podziemnych nie wiedziały, że w Warszawie istniało Biuro Kierownika Okręgowego.[7] Powstało ono w czerwcu 1943r. z tym, że wstępne poczynania organizacyjne przypadały na koniec 1942 i początek 1943r. Był to ostatni Okręg zorganizowany przez TON. Kierownikiem Biura Okręgowego został Antoni Zięba[8], pseudonim Antoni Żelski /"Żelazny"/, który jakiś czas pracował jednoosobowo. Później w skład Biura Okręgowego weszli: referent organizacyjny, referent szkolnictwa powszechnego, średniego i oświaty dorosłych, którzy podobnie jak kierownik przebywali w Warszawie, i referent szkolnictwa zawodowego, mieszkający w Grodnie. Praca Biura polegała na przygotowaniu do wznowienia działalności administracyjnej oraz organizowania sieci tajnego nauczania na obszarze Okręgu. Przewidziano obsadę personalną przyszłego Kuratorium, jak również inspektorów i podinspektorów.

Tak samo nie wszyscy członkowie Powiatowych Komisji Oświaty i Kultury znali całkowity skład Okr. Komisji Oświaty i Kultury. W sprawach urzędowych M. Kolendo, K. Kosiński i dr R. Wroczyński używali pseudonimów.

W kwietniu 1944r. aresztowano Seweryna Gasztowta z żoną. Na jego miejsce w OKOK powołano Michała Motoszkę, przed wojną kierownika Szk. Powsz. Nr 1 w Białymstoku.Dokooptowano

też Władysława Okuszkę, nauczyciela propedeutyki filozofii w kompletach licealnych /po Wyzwoleniu jeden z kuratorów OSB/.

Dużo pracy wkładała OKOK w organizowanie terenu. Istniały duże trudności pod tym względem na obszarze powiatów Augustowa, Grajewa i Suwałk. Ogólnie jednak biorąc Białostoczyzna mogła w tym czasie poszczycić się dużym wzrostem liczby kompletów na wszystkich poziomach nauczania. Ze wszystkich stron zwracano się do OKOK prosząc o podręczniki i lekturę. Białystok domagał się od TON z Warszawy potrzebnych pomocy naukowych, lecz nie były zaspakajane te słuszne żądania. Punkty przerzutowe na trasie Warszawa-Białystok albo źle były zorganizowane, albo z przyczyn obiektywnych cofano przesyłki. Jedynie pod koniec okupacji otrzymano programy poszczególnych przedmiotów, uzupełnione, przywiezione przez pracownika administracji cywilnej. Dotkliwie dawał się też odczuwać brak nauczycieli niektórych przedmiotów, jak fizyki, chemii, łaciny. Dużo nauczycieli musiało pracować w niedzielę i święta prowadząc lekcję i biorąc udział w egzaminach maturalnych, które w ostatnich miesiącach przed Wyzwoleniem mocno absorbowały OKOK.

Mimo rozrastania się liczby kompletów sporo było dzieci w mieście i w powiatach, nie objętych nauczaniem . Łatwiej było o locum dla nich, natomiast trudniej o nauczycieli. W klasach licealnych i starszych gimnazjalnych sytuację w Białymstoku ratowała między innymi przybyła z Wilna polonistka, Eugenia Krassowska, która uczyła i języka łacińskiego.
W tym czasie OKOK zwrócił się do ludzi spoza szkolnictwa ze średnim i wyższym wykształceniem z prośbą o poświęcenie wieczorowych godzin po pracy na naukę dzieci w zakresie szkoły podstawowej, a nawet średniej. Przede wszystkim zwrócono się do kolegów nauczycieli nie biorących udziału w tajnym nauczaniu. Na apel ten stanęło ich kilku do pracy w Białymstoku, a jednocześnie kilka osób ze sfery urzędniczej.

W drugim roku okupacji nauczyciele z miejscowego b. Liceum Handlowego wystąpili z inicjatywą zorganizowania I kursu Wyższej Szkoły Handlowej w Białymstoku. Henryk Jastrzębski jeździł w tej sprawie do Warszawy, zdołał porozumieć się z członkami

zakonspirowanego Senatu Akademickiego W.S.H. i uzyskał aprobatę na zapoczątkowanie realizacji swego projektu. H. Jastrzębski powołał do współpracy Kazimierza Sewickiego i kilka osób z wyższym wykształceniem handlowym i prawniczym, przebywających chwilowo w Białymstoku. Słuchaczy było tylko 7 osób. Wykłady rozpoczęły się na jesieni 1943r. i trwały do końca okupacji niemieckiej.

W związku z przygotowywaniem się Niemców do ewakuacji trzeba było pomyśleć o ratunku zgromadzonych pomocy naukowych, przewiezionych z ul. Legionowej na ul. Sienkiewicza 29. Należało ratować wartościowe zbiory dla przyszłego szkolnictwa w wolnej Polsce. E. Litwinowicz, który do końca był w tej instytucji magazynierem, skomunikował się z "lasem" prosząc o pomoc w obronie budynku w czasie jego ewentualnego podpalania. Niestety, plany te nie zostały wprowadzone w życie. Podczas pożaru domów urzędowych przy ul. Sienkiewicza spłonął także i dom Nr 29 wraz z troskliwie przechowywanymi dla szkół cennymi pomocami naukowymi.

Front był blisko. OKOK zbierała pieniądze, aby zabezpieczyć na okres wakacji i przerwy w nauce w czasie działań wojennych znośne warunki materialne nauczycielom w mieście. W tym czasie, kiedy życie zamierało na ulicach miasta, zjawił się w Białymstoku przybyły z Warszawy z TON-u "Pan Inżynier". On to głównie zasilił kasę pieniędzmi. W te ostatnie gorące dni w mieszkaniu przy ul. Wasilkowskiej 21, gdzie faktycznie mieściła się siedziba OKOK, skarbnicy wypłacali pieniądze nauczycielom.

Nadszedł wreszcie kulminacyjny punkt walki o Białystok. Przez całe dnie słychać było detonacje wysadzanych budynków obok odgłosów artyleryjskich. W biały dzień gęste dymy podpalanych budynków zasłaniały horyzont, a w nocy krwawe łuny pożarne zwartym pierścieniem otaczały miasto.

W czwartek 27 lipca 1944r. wojska radzieckie wkraczały do miasta. Nauczycielstwo Białegostoku wyszło ze swą pracą z podziemia, rozpoczęło już jawnie organizować szkołę polską.

C z ę ś ć II

Tajne nauczanie na terenie powiatów Okręgu Białostockiego.

Okupowany przez Niemców w czerwcu-lipcu 1941r. Okręg Białostocki /Bezirk Białystok /, pokrywał się prawie całkowicie z obszarem województwa białostockiego w granicach z 1939 r.[1], ~~był wcielony do Prus Wschodnich~~. Nie należał do niego tylko pow. Suwałki, który już od 1939r. został wcielony jako "Kreis Sudauen" do regencji Gumbinnen wchodzącej w skład ówczesnych Prus Wschodnich [2]. Teren okręgu poza Białymstokiem był podzielony na 7 komisariatów obwodowych /Kreiskommissariat/: białostocki, bielsko-podlaski, grajewski, grodzieński, łomżyński, sokólski i wołkowyski. Niższą jednostkę administracyjną stanowił amtskomisariat, obejmujący zakresem swego działania kilka gmin, na czele którego stał amtskomisarz, a dalej gminy z wójtami i niżej gromady z sołtysami na czele [3]. Wójtami i sołtysami byli przeważnie miejscowi ludzie, a taka obsada personalna w dużym stopniu ułatwiała prowadzenie tajnego szkolnictwa w gromadach. W warunkach administracyjnych okupowanego obszaru niezwykle utrudnione były kontakty z Generalną Gubernią lub z Suwałkami czy Augustowem, a w obrębie okręgu trzeba było zdobywać przepustki na przedostanie się do innego Kreiskommissariatu.

Specyficzne trudne warunki polityczne, a nawet i komunikacyjne miały wpływ na powstawanie i rozwój tajnego nauczania, różnie układającego się w poszczególnych powiatach. Jednolita była tylko geneza tajnego szkolnictwa powstała dzięki czynnikom o charakterze ideowym i społecznym.

Wkroczenie wojsk niemieckich w lecie 1941 r. na teren woj. białostockiego było i dla nauczycieli w powiatach dużym zaskoczeniem. Nowe warunki polityczne utrudniały porozumienie się i organizowanie. Wiedziano z góry, że nastąpi likwidacja istniejącego szkolnictwa i trzeba było przeciwstawić akcji niszczenia kultury polskiej jakąś nową koncepcję nauczania dzieci i młodzieży. I rodzice troszczący się o los swych dzieci *mieli*

wpływ na zapoczątkowanie tajnej oświaty. W pewnym stopniu chodziło też o zorganizowanie dla nauczycieli podstawy materialnej do przeżycia ciężkiego okresu wojny, ale ten czynnik nie miał znaczenia w decyzji przystąpienia ich do nauczania w konspiracji, o czym świadczą warunki podjętej pracy w okresie okupacji. Istotnego źródła organizacji tajnego nauczania należało doszukiwać się w dużym poczuciu obowiązku społecznego nauczycieli, w ich postawie patriotycznej, która wielu z nich kieruje nie tylko na drogę pracy zawodowej, lecz jednocześnie skłania do uczestnictwa w miejscowym ruchu oporu.

Pragnąc zaskoczyć władze okupacyjne faktem dokonanym, nauczyciele w powiatach przygotowują się do rozpoczęcia roku szkolnego już w pierwszych tygodniach okupacji jak w normalnych warunkach. Administracja niemiecka różnie ustosunkowała się do spraw oświaty. W powiecie bielskim dawano zezwolenia na prowadzenie jawnej szkoły w zakresie 4-kl. szkoły podstawowej i tolerowano je do końca drugiego roku szkolnego. W innych powiatach zwlekano z wyrażeniem zgody na nauczanie. Ostatecznie pozwolono uczyć na poziomie niższych klas podstawowych w kilku gminach pow. białostockiego, ale już w połowie grudnia tego samego roku cofnięto zezwolenie. Gdzie nie uzyskano zgody czynników urzędowych na otwarcie szkoły, nauczyciele przystępowali do tajnego nauczania, a w jawnych szkołach niższego typu organizowano nadbudowę tajnych klas wyższych.

Ten płynący z nakazu patriotycznego zryw nauczycieli do pracy zawodowej w konspiracji miał charakter żywiołowy, spontaniczny, bez oczekiwania na zarządzenia władz wyższych. Samorzutnie rozpoczęty okres tajnej oświaty był wynikiem oddolnej inicjatywy, dzięki której cały teren przekształcał się stopniowo w jednolitą organizację tajną, Okręg Szkolny Białostocki. Obejmował on swym zasięgiem teren administracyjny województwa białostockiego w granicach 1939r. z powiatami: Augustowem, Białymstokiem, Bielskiem Podlaskim, Grajewem, Grodnem, Sokółką, Suwałkami, Wołkowyskiem i Wysokiem-Mazowieckiem, ponadto utrzymywał kontakt z Łomżą, woj. warszawskiego.
Końcowy okres organizowania Okręgu Szkolnego Białostockiego,

związany z Centralą TON w Warszawie, przypadający na ostatni rok okupacji, charakteryzuje duże nasilenie w nawiązywaniu kontaktów z poszczególnymi gminami i powoływanie Pow. Kom. Ośw. i Kult., a w końcowym etapie wzmożenie terroru hitlerowskiego wobec nauczycieli.

Ciężkie były warunki pracy w konspiracji dla nauczycieli w powiatach. Komplety kilku lub kilkunastoosobowe prowadzone we własnych mieszkaniach i w domach rodziców, czasami z konieczności w sąsiedztwie urzędów niemieckich, a niekiedy naukę w domu należało ukrywać przed najbliższymi sąsiadami. Bocznymi krętymi drogami szły dzieci do tajnej szkoły z ukrytymi pod ubraniem książkami i zeszytami. Prowadzono lekcje przy drzwiach zamkniętych, w czasie ich trwania musieli czuwać rodzice nad bezpieczeństwem kompletu, względnie rozstawiano na zewnątrz "czujki". Co pewien okres czasu zmieniano miejsce nauczania.

Względy konspiracyjne wymagały upozorowania prowadzonych lekcji na wypadek ujawnienia ich przez czynniki władz okupacyjnych. Gromadzenie dzieci w większej liczbie w domach prywatnych maskowano nauką języka niemieckiego, przygotowaniem do pierwszej spowiedzi, organizowaniem nauki ręcznych robót kobiecych, a często towarzyskim zebraniem kolegów dzieci właściciela domu. Dlatego na każdej lekcji znajdowały się pod ręką gry towarzyskie i wszelkie akcesoria służące do upozorowania zebrania uczniów. Sposoby maskowania zależały od inwencji nauczyciela, niekiedy dzieci biorących aktywny udział w konspirowaniu pracy w tajnej szkole i były dostosowane do wieku uczniów i warunków terenowych. W niektórych powiatach pozorowano zbieranie się młodzieży nauką koszykarstwa w zimie, a w lecie zbieraniem, suszeniem i segregowaniem ziół leczniczych.

Wiele przeszkód utrudniało prowadzenie normalnych zajęć szkolnych w kompletach. Gdy w danej miejscowości przeprowadzano aresztowania lub żandarmi niemieccy kręcili się po wsi, przerywano naukę na pewien okres czasu. Często młodzież starsza, której groziły łapanki i wywiezienie do Prus na przymusowe roboty, musiała ukrywać się, więc lekcje zawieszano w ich kompletach. Ciągła obawa przed ujawnieniem nielegalnej pracy i jego

skutkami stanowiła dominujące uczucie przeżywane przez nauczycieli. Występowało ono w różnych warunkach i okolicznościach. Niekiedy prosty przypadek kierował żandarma do domu, gdzie w tym czasie prowadzono tajną naukę. Drzwi nie zamknięte, nie było czasu na zamaskowanie zajęć szkolnych. To wytrąciło z równowagi nauczycielkę i dzieci, następowała dekonspiracja. Zazwyczaj takie incydenty kończyły się niegroźnie, przeważnie likwidowano je przy pomocy "okupu", natomiast groźniejszą stawała się sytuacja, gdy na skutek "donosu" nauczyciel był aresztowany przez gestapo.

Maria Olszak, gm. Czerwone, pow. Łomża, tak pisze na ten temat w swojej ankiecie: " ... częste przerwy na skutek łapanek i rewizji. W ciągu 3 lat odbyło się 39 rewizji w naszym domu. Nieraz dzieci i ja przesiedzieliśmy cały dzień w schowku na strychu. Częste przemarsze wojsk i naloty zwłaszcza od czerwca 1944r. Szpiegostwo volksdeutschów i schutzmanów ...Wieczny strach przed "praworządnością", wyczerpanie nerwowe ..... ogólnie praca niesłychanie trudna, wyczerpująca nerwowo..."[4].

Nie wszyscy nauczyciele zatrudnieni w okresie przedwojennym stanęli do pracy w tajnym szkolnictwie. Były luki w szeregach nauczycielskich spowodowane toczącą się jeszcze II wojną światową. A spośród pozostałych część zatrudnili całkowicie okupańci swoją pracą produkcyjną, część znów przeszła do armii podziemnej, choć często dzieliła swój czas i na pracę dydaktyczną w konspiracji. Znaczna była przewaga kobiet w tajnej oświacie. Brak nauczycieli odczuwano we wszystkich powiatach, zarówno w kompletach na poziomie gimnazjum i liceum, jak i w zespołach na poziomie niższym. Woj. Organ.Tajn. Naucz. kierowała na pewien okres czasu nauczycielki przedmiotów humanistycznych do bliskich powiatów / białostockiego i sokólskiego/. ale brak nauczycieli dla kompletów podstawowych musiał znaleźć rozwiązanie na miejscu. Uczyli ludzie z przygotowaniem zawodowym wyższym i średnim, uczyli emeryci-nauczyciele i niewykwalifikowane siły. We wszystkich powiatach zgłaszali się do pracy w tajnych kompletach ludzie z poza szkolnictwa posiadający różne przygotowanie do tej pracy. Wśród nauczających znajdowali

się byli uczniowie gimnazjum i liceum. W Osowcu koło Grajewa uczyli chłopiec i dziewczynka, którzy ukończyli tylko szkołę podstawową. A w pow. sokólskim uczył dzieci człowiek legitymujący się świadectwem ukończenia 2 klas szkoły podstawowej. Twierdził on, że skoro sam umie czytać i pisać, to - niech i inni potrafią to samo.

W dowodach osobistych wydawanych przez władze okupacyjne nauczyciele figurowali jako pracownicy różnych zawodów pracy fizycznej i umysłowej, związanych z życiem miejscowej wsi lub miasta. Dla wielu z nich były to zajęcia fikcyjne i ci zajmowali się cały dzień nauczaniem. Inni zmuszeni byli wykonywać przydzielone przez Arbeitsamt prace i mogli uczyć dopiero po ich zakończeniu, niekiedy we wczesnych godzinach /od 5 do 8 godz./. Dzieci starszych klas podstawowych i średniego poziomu uczyły się w wielu miejscowowściach w godzinach wieczorowych, co zresztą było konieczne ze względu na starsze roczniki przymusowo zatrudnione.

W ówczesnych warunkach tajna nauka musiała być odpłatna. Nie było określonych norm w tej sprawie. Nauczyciel otrzymywał wynagrodzenie za swoją pracę według umowy w naturze, a często przyjmował dobrowolnie datki zależnie od zamożności rodziców. Były wprowadzone też opłaty szkolne w markach, współczesnej walucie, 10, 15, 20 lub 25 mk miesięcznie od dziecka, względnie określano opłaty w walucie przedwojennej- 2, 3, 4 zł., ale przeliczono je na produkty żywnościowe, a częściowo i opałowe. W pow. białostockim opłata miesięczna za naukę jednego dziecka stanowiła równoważnik 3/4 kg tłuszczu, a w powiecie bielskim 1 kg. tłuszczu. W pow. sokólskim uiszczano opłaty za naukę kawałkami płótna. Rodzicie którzy posyłali do tajnej szkoły kilkoro dzieci, wnosili opłatę za jedno dziecko. Dzieci biednych rodziców, a przede wszystkim sieroty i półsieroty były całkowicie zwolnione od opłat. W jawnych szkołach w pow. bielskim przydzielono pobory nauczycielom w wysokości 80 do 100 mk miesięcznie dopóki gminą rządziła administracja polska. Z chwilą powstawania amtskomisariatów zniesiono w gminach opłaty nauczycieli, a utrzymanie szkół spoczęło wyłącznie na barkach rodziców.

Nauczanie opierano na programie nauki obowiązującym przed wojną w szkołach powszechnych i średnich ogólnokształcących, z którego usuwano z konieczności zajęcia praktyczne, ćwiczenia cieleśne i częściowo śpiew. W kompletach na poziomie podstawowym uwzględniono przeważnie program szkoły III stopnia, a więc realizowano pełny program nauczania 7-kl. szkoły powszechnej. Były nieliczne wypadki we wschodnich częściach województwa stosowania programu szkoły radzieckiej. Rok szkolny liczono różnie w poszczególnych powiatach, zależnie od warunków lokalnych. Uwzględniając obowiązującą liczbę ogólną godzin lekcyjnych dla danej klasy, w miarę potrzeby skracano ilość miesięcy nauki szkolnej, a wzamian podnoszono tygodniowy wymiar godzin. Zaległości w materiale rzeczowym, powstałe na skutek nieprzewidzianych przerw w nauczaniu, odrabiano przedłużając rok nauki szkolnej.

Podręczniki ówczesne nie były jednolite. Przedwojenne, na których głównie opierano naukę, zdobywano z trudem i to w niewielkich ilościach, używano przeto podręczników różnych autorów, a spotkały się i radzieckie dla szkół polskich. Ogólnie odczuwał się brak podręczników na poziomie szkoły podstawowej i średniej. Nie łatwo było zdobywać elementarze, co zmuszało wielu nauczycieli we wszystkich powiatach do samodzielnego opracowywania kartek do nauki czytania, z których potem powstawała książka. Nauczycielki same układały elementarze i same przepisywały jego stronice starannym pismem w kilku egzemplarzach. Nie każde dziecko miało własny elementarz w pierwszym roku szkoły konspiracyjnej. Stopniowo zaczęto sprowadzać je z Generalnej Guberni za pośrednictwem przemytników, którzy sami ten towar obnosili po wsiach, względnie przekazywali go w większych miastach przekupkom, które przy swoich straganach na rynku miały tajną księgarnię. W ostatnim roku okupacji Okr.Kom. Ośw.i Kult. zakupiła większą ilość elementarzy Kota i jako paczki żywnościowe przesyłała na tereny powiatów. W wielu wypadkach wykorzystywano do dalszej nauki czytania przedwojenne Płomyczki i Płomyki, a nawet stare gazety.

Dotkliwie odczuwano brak papieru do pisania, zwłasz-

cza w północnych powiatach . Materiały piśmienne zdobywano za wysoką cenę. W Suwałkach mógł kupić papier do pisania tylko Niemiec posiadający upoważnienie urzędowe. W tych warunkach używano często do pisania papieru pakunkowego, z torebek, z worków do soli, cementu itp. Odważniejsze nauczycielki pow. suwalskiego mieszkające w pobliżu Prus Wschodnich sprowadzały stamtąd zeszyty i ołówki. Trudno było także o kredę i gdzie używano tablicy, były trudności z pisaniem na niej. Zamiast kredą - pisano w wielu wypadkach kawałkami figurek gipsowych.

W powiatach nauczyciele zdołali ocalić sporo sprzętów i pomocy szkolnych oraz część zbiorów bibliotecznych. Ponadto niektóre szkoły w pow. białostockim, sokólskim i wys.-mazowieckim były zaopatrzone w pomoce naukowe ze biorów uratowanych przez Henryka Ferencowicza w Białymstoku. Jednak nauka w konspiracji i warunki pomieszczeniowe decydowały często o metodzie nauczania. . Nauczyciele starali się prowadzić lekcje metodą poglądową na wszystkich poziomach w miarę sprzyjających warunków, ale w ~~klasach~~ zespołach licealnych dominowała metoda wykładowa, a brak podręczników zmuszał niekiedy nauczycieli do dyktowania młodzieży trudniejszych partii materiału rzeczowego.

Realizując programy nauczania nauczyciele tajnych kompletów pamiętali o celach wychowawczych. Chodziło przede wszystkim o urobienie postawy psychicznej młodzieży. Różne były formy oddziaływania wychowawczego. Uroczy-stości zakończenia roku szkolnego, organizowane imprezy w związku z rocznicami historycznymi lub tradycyjnymi świętami miały zawsze w treści mocny wydźwięk patriotyczny. Do tego zakresu pracy należy zaliczyć wypożyczanie książek z uratowanych księgozbiorów, informowanie starszej młodzieży o bieżących sprawach politycznych i ułatwienie jej pracy samokształceniowej, gdy zajęcia lekcyjne były przerywane.

Ogólnie biorąc nauczyciele w powiatach nie mieli trudności wychowawczych ze swymi uczniami. Owczesne warunki życiowe urabiały ich charakter, kształciły wolę. Młodzież od 16 roku życia podlegała obowiązkowi pracy, a pewien jej odsetek wywożono do Prus Wschodnich na roboty przymusowe. Dzieci w wie-

ku 10-12 lat były powoływane do prac stałych i sezonowych na miejscu. Zbierały kamienie na polach, musiały sprzątać ulice, oczyszczać z chwastów i pleć ogrody i pola przydzielone pracownikom administracji niemieckiej. A na Suwalszczyźnie dzieci po 6 roku życia musiały zbierać jagody, grzyby i inne owoce leśne dla potrzeb władz okupacyjnych. Administracja niemiecka w powiatach nie tolerowała tajnej oświaty. Przeprowadzano rewizje w domach, gdzie spodziewano się znaleźć ukrytą szkołę, zatrzymywano dzieci na drogach starając się od nich zdobyć pożądane informacje. Uczniowie tajnych kompletów zdawali sobie sprawę z tego, co może grozić nauczycielowi w wypadku dekonspiracji i dlatego starali się obronić nauczyciela, gdy żandarmeria niemiecka indagowała ich w sprawie nauki. W Augustowie zatrzymany przez żandarma na ulicy chłopiec na konkretne pytanie, czy się uczy, odpowiedział twierdząco dodając, że sam się uczy. Tak sprecyzowana odpowiedź uratowała go od dalszej indagacji.

Jaką była młodzież w szkole konspiracyjnej w latach okupacji niemieckiej - może zaświadczyć wyjątek z wypowiedzi w tej sprawie dyrektora szkoły średniej, dokąd zgłaszała się ta młodzież po Wyzwoleniu. " .... młodzież uczyła się raczej dla samej wiedzy, niż dla jakich ubocznych celów; cechowała ją wysoka świadomość wartości zdobywanej wiedzy. Na uwagę zasługuje również godne zachowanie się młodzieży w tych trudnych warunkach pracy " 5/.

Prof. Politechniki Warszawskiej, dr inż. Hipolit Sobolewski, uczestnik tajnego nauczania w Janowie koło Sokółki, tak pisze o dawnych swoich uczniach: " Najprzyjemniej wspominam z tamtych lat swoich uczniów, których zapał do nauki i wytrwałość w pracy były godne najwyższej pochwały. Niektórzy mieszkali daleko od Janowa, chodzili przeważnie bezdrożami, zimą przez zaspy śnieżne, potem przez roztopy i błoto. Gdy po Wyzwoleniu w sierpniu 1944r. zacząłem organizować Szkołę średnią w Janowie, to przede wszystkim oni wzięli na siebie większość kłopotów z tym związanych. " 6/

Podobnie Franciszek Wasążnik, b. podinspektor szkolny i przewodniczący Pow. Komisji Oświaty i Kultury w Łomży w

okresie okupacji niemieckiej, wypowiada się o młodzieży swego powiatu: " Prace młodzieży cechował zapał, pilność i sumienność."

- - - - - - - - - - - - -

Pow. a u g u s t o w s k i 7/

Okupowany teren pow. augustowskiego nie był jednolity pod względem administracyjnym. Północną jego część przyłączono do Suwalszczyzny / Bezirk Gumbinnen/, pozostała wchodziła w skład Bezirk - Białystok. Ale warunki pracy w tajnych kompletach były jednakowo ciężkie w obu jej częściach. W Augustowie nauczyciele byli przeważnie zatrudnieni w charakterze robotników w miejscowym tartaku, a w czasie zbierania przez dzieci jagód i grzybów pełnili funkcje sekretarzy tej akcji. Na tym obszarze istniał przymus pracy dzieci od lat 10, a okoliczne lasy powodowały, że do zbierania owoców leśnych zmuszano i młodsze dzieci po ukończeniu 6 lat.

Zarówno w północnej, jak i w południowej części powiatu przystąpili nauczyciele do tajnego nauczania, kiedy władze okupacyjne zlikwidowały wszystkie szkoły miejscowe. Większość nauczających stanowiły kobiety. Część nauczycielek zdołała uchylić się od pracy przymusowej i prowadziła konspiracyjną szkołę ucząc na kilka zmian w zespołach dochodzących do 15 osób. Inni uczyli po godzinach pracy obowiązkowej. Nauka odbywała się przeważnie w domach nauczycieli. Najwięcej punktów nauczania było w Augustowie, następne miejsce pod tym względem zajmuje gm. Sztabin, dalej gm. Lipsk i Szczebro Olszanka. Musiano dbać o ścisłą konspirację, bo władze okupacyjne czuwały, aby nie było nauczania dzieci polskich. We wsi Sopoćkinie -Teolin, gm. Wołłowiczonek, amtskomisarz przesłał specjalne polecenie przerwania nauki we wsi. W Augustowie Józef Samotyho uczył przy zamkniętych drzwiach i okiennicach. Do pracy w tajnym szkolnictwie zgłaszali się doryw-czo i ludzie spoza szkolnictwa, a także młodzież starszych klas gimnazjum i liceum, którym wojna przerwała naukę.

Nauczyciele na tym terenie odczuli terror hitlerowski. W 1943r. wśród ofiar masowych aresztowań i egzekucji na fortach

w Grodnie znaleźli się i nauczyciele, a kilkunastu z nich zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych, skąd nie wszyscy wrócili.

W obrębie pow. augustowskiego zdołano ustalić liczbę młodzieży objętej tajnym nauczaniem, razem około 716 uczniów szkół podstawowych i średnich. Brało udział w tajnym szkolnictwie 39 nauczycieli. Podane liczby uczniów nie obejmują młodzieży klas licealnych i starszych klas gimnazjum, bo na tym poziomie wieku obowiązywał surowy rygor pracy absorbującej do późnych godzin wieczorowych. Były tylko sporadyczne wypadki indywidualnej nauki u poszczególnych nauczycieli.

Zorganizowania nauczycieli w jedną tajną organizację na obszarze pow. augustowskiego w 1942r. podjął się Mieczysław Błahurzewski, działacz ruchu ludowego z Sokółki. Niestety, przystąpił on do tej akcji na krótko przed aresztowaniem.Praca jego, kontynuowana przez innych, nie dała konkretnych rezultatów. Podejmowali ją nauczyciele, którzy wkrótce zostali aresztowani, względnie musieli uchodzić z tego terenu.

Pow. b i a ł o s t o c k i [8]

Już w sierpniu 1941r. w kilku miejscowościach powiatu białostockiego przystąpiono do organizowania jawnej szkoły polskiej.

W Choroszczy Paweł Borowski wspólnie z Józefem Burasem po porozumieniu się z burmistrzem Choroszczy, St.Bobrowskim, oraz za zgodą amtskomisariatu zorganizowali pełną szkołę podstawową. Po rezygnacji z pracy na tym terenie J. Burasa kierownikiem został P. Borowski. Razem z nim uczyli: Henryka Szelestowa, Jadwiga Dyczewska, Zofia Lisowska, Zakrzewska, Łukaszewicz i ks. dziekan Pieścik. Nauka odbywała się w budynku szkolnym. Ponad 200 dzieci uczęszczało do szkoły. Rodzice przyjęli na siebie koszty jej prowadzenia, a nauczycielom płacono produktami żywnościowymi, przy tym biedne dzieci zwalniano od opłat.
W połowie grudnia burmistrz Bobrowski uprzedził kierownika szkoły o zamiarach zlikwidowania nauczania przez miejscowe czynniki

administracji niemieckiej. Zaczęto dyskretnie przekazywać rodzicom na przechowanie część umeblowania i pomocy szkolnych. 19 grudnia 1941r. P. Borowski otrzymał z amtskomisariatu polecenie opuszczenia budynku szkolnego, bo "lokal będzie przejęty przez władze niemieckie". P. Borowski wrócił do Zawad, gdzie poprzednio uczył, nauczyciel-ki mieszkające we własnych domach pozostały na miejscu i przystąpiły do tajnego nauczania, reszta nauczycieli wyjechała do Białegostoku.

Po powrocie do Zawad Paweł Borowski wraz z żoną Genowefą od 1.I.1942r. do końca okupacji uczył 2 grupy,ponad 27 dzieci. Przy końcu każdego roku szkolnego dzieci otrzymywały świadectwa szkolne wypisane na maszynie. Na każdym świadectwie u góry był wydrukowany cytat z Kasprowicza: " Błogosławieni, którzy podczas gromów nie zatracili równowagi ducha".

Wieś Zawady znajduje się w odległości 1 km od Bacieczek, miejsca zbiorowej egzekucji i wspólnych mogił w lecie 1943 r. W sobotę 10 lipca 1943r. od samego rana słychać było strzały dochodzące z lasku bacieczkowskiego. To ginęły pierwsze ofiary masowej zbrodni, zwaną przez Białostoczan "mordem bacieczkowskim". Tego dnia zginął wraz z żoną, synem i 2 córkami Franciszek Kawecki, nauczyciel z Bacieczek, biorący udział w tajnym nauczaniu. Dwa dni wcześniej został aresztowany, a rodzina na kilka godzin przed egzekucją. Zawady i Bacieczki były terenem urządzania obławy przez Niemców na miejscowych partyzantów, co powodowało przerwę w tajnym nauczaniu w tej okolicy.

W Zawadach udało się w 1943r. zorganizować dla dzieci z tajnych kompletów "choinkę". Impreza tajna, więc "czujki" rozstawione po całej wsi. A na program uroczystości złożyły się prócz kolęd i piosenek harcerskich recytacje wierszy patriotycznych, między innymi utwory z II t. "Werbli Wolności".

Leżąca na drodze z Białegostoku do Supraśla wieś Ogrodniczki miała jawną 4-kl. polską szkołę podstawową, otwartą na podstawie zezwolenia amtkomisariatu. Dzieci było około 60. Rozpoczęte na początku października 1941r. lekcje prowadzone

były tylko do 15 grudnia tegoż roku. Ten sam urząd administracyjny wydał rozkaz zamknięcia polskiej szkoły. Uczyli tutaj przedwojenni miejscowi nauczyciele, Halina i Paweł Leszczyńscy. Wiedzieli oni wcześniej o zamierzonej likwidacji szkoły we wsi i zdołali ukryć cenniejsze pomoce naukowe oraz kronikę i metrykę szkolną z okresu 1918-1939, co przetrwało w ukryciu do Wyzwolenia. Oboje Leszczyńscy przystąpili do tajnego nauczania. Halina Leszczyńska uczyła w Ogrodniczkach i Nowodworcach. Ciężko układały się jej warunki pracy. W Ogrodniczkach ludzie bali się Niemców, bo we wsi stała "wacha" złożona z 15-20 wartowników, którzy czuwali nad stanem dróg okolicznych i zaglądali często do domów mieszkańców. Najbezpieczniej było uczyć w domu kowala w grupach po kilkoro dzieci, gdzie na werandzie w dzień żandarmi pili samogon. W pokoju za firanką zasłaniającą okno można było uczyć, a jednocześnie obserwować ruchy żandarmów. Czasami lekcje przenoszono do innego domu, w pokoju za sklepem spożywczym. Nowodworce znajdują się w odległości 2,5 km od Ogrodniczek i droga do nich była ciężka, zwłaszcza powrotna o zmierzchu lub wieczorem. Podczas jednej podróży z lekcji do domu Halina Leszczyńska została krwawo spoliczkowana przez żandarma niemieckiego za to, że nie ukłoniła się żandarmom stojącym przed domem sołtysa, obok którego przechodziła.

Paweł Leszczyński prowadził tajne nauczanie we wsi Ciasne i Karakule. Po paru miesiącach musiał objąć pracę obowiązkową, został drwalem w lesie. Trudno było uczyć w tych warunkach, ale za to miał ułatwioną inną pracę konspiracyjną. Żona jego dłużej przetrwała na stanowisku nauczycielki tajnego nauczania. W sierpniu 1943r. została ostrzeżona przez osobę pracującą w amtskomisariacie, że będzie aresztowana jako nauczycielka. Musiała opuścić Ogrodniczki.

Skłonność administracji niemieckiej w okolicy Białegostoku do udzielania zezwoleń na nauczanie w zakresie niższej szkoły podstawowej wykorzystano i w innych miejscowościach. W odległości 15 km od Białegostoku we wsi Ponikła, gm. Obrubniki, na prośbę miejscowych gospodarzy rozpoczęła nauczanie Lucyna Mazurowska z Białegostoku. Na zebraniu organizacyjnym

wybrano Opiekę Szkolną, która pomagała nauczycielce w sprawach gospodarczych. Przede wszystkim uzyskano zgodę miejscowego amtskomisariatu na nauczanie, wynajęto lokal, umeblowano go sprzętem szkolnym wypożyczonym z sąsiedniej wsi. Opłatę za lokal szkolny i za naukę uiszczano w naturze. W I roku nauczania nauczycielka miała 42 uczniów, w następnych latach liczba ich zwiększała się. Zajęcia szkolne prowadzono w I roku w ramach 4 klas szkoły podstawowej. Wieczory przeznaczała nauczycielka na naukę dorastającej młodzieży, uzupełniając z nimi luki z lat poprzednich i przerabiając program VII kl. powszechnej. Organizowała w izbie szkolnej właściwe zebrania świetlicowe, w czasie których śpiewała dla odprężenia ze starszą młodzieżą, przygotowywała dla dzieci szkolnych atrakcje jak: "św. Mikołaja","choinkę", nie zapominając o upominkach przygotowywanych wspólnie z matkami, urządzała konkursy dobrego czytania, pisania i liczenia. L.Mazurowska miała jeszcze inne zajęcia, pomagała sołtysowi w obliczeniach i sprawdzaniach urzędowych, redagowała ludziom podania i opracowywała elementarz przepisując go w kilku egzemplarzach.

W końcu 1941r. przyszedł z amtskomisariatu rozkaz zamknięcia szkoły. Nauczycielka nie chciała zrezygnować z tak pięknie rozpoczętej pracy i postanowiła kontynuować ją w formie tajnego nauczania. Porozumiała się z Opieką Szkolną, sugestionując ją swą niezłomną decyzją, zwołała zebranie rodziców, na którym przekonała ich o potrzebie dalszej nauki dzieci, tylko w zmienionych warunkach. Zaczęto stawiać wartę podczas lekcji i dzieci z ukrytymi książkami przychodziły małymi grupkami do szkoły. Gdy warta ostrzegała, że żandarmi są we wsi, dzieci pierzchały do ogrodów, a izbę szkolną zamykano na kłódkę. Bogatsi gospodarze podejmowali żandarmów, gdy ci zjawiali się we wsi po kontygent i mogli wykryć istnienie szkoły. Po pewnym czasie zmieniono jej lokal, umeblowanie szkolne pozostawiono, a ławki uczniowskie zastąpiły długie stoły, na które w każdej chwili można było rzucić zwoje płótna. W następnym roku szkolnym znów zmieniono mieszkanie, a właścicielka domu, staruszka Skabodzińska,przez cały czas trwania lekcji przędła na kołowrotku, aby w razie potrzeby maskować zajęcia z dziećmi warsztatem tkackim. Przy nowej paszportaryzacji L. Mazurowska podała się jako robotnica leśna i nadal prowadziła swoją tajną szkołę.

67

Musiała w klasach starszych prowadzić dodatkowe lekcje języka niemieckiego, a kursy dokształcające dla starszej młodzieży prowadziła bez przerwy.

W ostatnim roku okupacji oskarżono L. Mazurowską w amtskomisariacie, że uczy potajemnie. 22 lutego 1944r. żandarmeria knyszyńska przyjechała do wsi i zaczęła poszukiwać mieszkania nauczycielki i lokalu, gdzie znajduje się tajna szkoła. Nie znalazłszy jej poturbowali kilkoro dzieci i gospodarzy, a kilku innych zatrzymano jako zakładników do chwili, gdy wieś wyda w ich ręce nauczycielkę. Gdy doniesiono jej o tym, natychmiast wróciła na wieś i zgłosiła się do żandarmów. Późnym wieczorem przywieziono ją do aresztu knyszyńskiego. Dzięki dużej wartości okupu złożonego przez wieś w naturze na ręce komendanta żandarmerii zwolniono L. Mazurowską po 3 dniach aresztu pod warunkiem zaprzestania tajnego nauczania. Ale warunku tego nie dotrzymała, uczyła dalej, tylko w zmienionej nieco formie. Przede wszystkim musiała stwierdzić konieczność pobytu na tym terenie pracą, jaką się legitymowała w dowodzie osobistym. Jako "Waldarbeiterin" /pracownica leśna/ objęła stanowisko kontrolerki przy zbiorze żywicy w lesie. Pracowała tam do południa, a resztę dnia uczyła chodząc od domu do domu dla większej konspiracji. W takich warunkach wytrwała do końca okupacji.

W tej samej gminie Obrubniki, we wsi Rybniki uczył dorywczo Jan Kawecki. Osiadł on w tej wsi po przyjeździe z pow. grodzieńskiego i rozpoczął swą pracę od nauczania młodzieży języka niemieckiego. Ponieważ w tej miejscowości przed inwazją niemiecką była szkoła, ale władze okupacyjne odmówiły zgody na jej otwarcie, rodzice dzieci, którym przerwano naukę, zaproponowali J.Kaweckiemu zorganizowanie we wsi tajnego nauczania. Zebrało się 20 dzieci, lekcje prowadzono poza wsią na koloniach, a trwały one tylko w okresie pierwszego i drugiego roku okupacji, bo skierowano nauczyciela do obowiązującej pracy w gminie. W międzyczasie J. Kawecki jako zapalony zbieracz folkloru zdobywał od miejscowych śpiewaczek w zapisie słownym i nutowym pieśni, zwyczaje miejscowe i opisy obrzędów.

W Dobrzyniewie Wielkim, gm. Obrubniki, powstała w połowie września 1941r. za zgodą amtskomisariatu jawna szkoła polska w zakresie niższych klas szkoły podstawowej. Kierownictwo objął Mieczysław Nowakowski, oprócz niego uczyli jeszcze: żona jego, Maria, Włodzimierz Zybel i żona jego, Regina. W szkole było do 30 dzieci w każdej klasie, korzystano z własnych pomocy naukowych i otrzymanych z Białegostoku. Jawne nauczanie przetrwało tylko do 31.XII. Od stycznia 1942r, przystąpiono do tajnego nauczania. Ponieważ wszyscy nauczyciele mieszkali w budynku szkolnym, gdzie mieściła się także gmina, ze względu na konspirację nauka odbywała się w domach prywatnych. Maria Nowakowska i Zyblowie uczyli przeważnie na kolonii Dobrzyniewo, Mieczysław Nowakowski w Krynicach, 3 km od Dobrzyniewa.

Amtskomisariat w Zabłudowie pozwolił również na otwarcie niższej szkoły podstawowej. Amtskomisarz, Aleksander Olech, pochodził z Mazur i był życzliwy dla Polaków. Ostrzegał nauczycieli, gdy miała przyjechać kontrola z Kreiskomisariatu. Kierownik szkoły, Kazimierz Teofilewicz, zaangażował nauczycieli : Wiktora Godlewskiego, Józefa Kiercula, Zofię Szyłkiewiczówną i Piotra Komara. Liczba dzieci wynosiła ogólnie 275 i nauka odbywała się w nowym budynku wzniesionym w 1939r. W oparciu o organizację jawnej szkoły prowadzono tajne klasy starsze szkoły podstawowej i komplet na poziomie gimnazjum. Przy końcu listopada 1941r. z polecenia Kreiskomisariatu zostały zawieszone zajęcia szkolne. W styczniu 1942r. nauczyciele w zmienionym częściowo składzie, ale pod tym samym kierownictwem przystąpili do pracy w konspiracji. W pierwszym roku tajnego nauczania zgłosiło się 97 dzieci, w następnych latach liczba ich dochodziła również do 100. Lekcje odbywano w prywatnych mieszkaniach co tydzień zmieniając lokal. Bardzo pomagał w prowadzeniu tajnego nauczania miejscowy proboszcz, Stanisław Więckiewicz, udzielając pomocy materialnej nauczycielom i młodzieży w komplecie gimnazjalnym. Mimo trudnych warunków pracy w konspiracji nauczyciele starali się o wysoki poziom nauczania, osiągając ten cel dzięki pomocom szkolnym z zakresu fizyki, biologii, matematyki/mikroskopy, latarnie projekcyjne i inne/, które udało się przewieźć z Białegostoku.

W okolicy Zabłudowa prowadzili tajne nauczanie: w Dobrzyniówce Zofia i Piotr Komarowie oraz Eugenia Bołdak, w Zwierkach - Jakub Buda, w Folwarkach Małych - Krystyna Backiel i w Rafałówce - Franciszek Pul z żoną Kazimierą. Zespoły na tym terenie nie przekraczały 20 osób.

W Solniczkach i Halickich uczyła Stefania Królowa grupując w każdym roku nauczania do 40 uczniów. Nauka odbywała się po domach prywatnych i miejscowi gospodarze dobrze byli zorganizowani w zakresie współpracy z nauczycielką.

W Michałowie uczył tajnie b. kierownik szkoły, Karol Cieśluk, i Franciszek Skrabacz z żoną, nauczycielką. W czasie masowych mordów w lipcu 1943r. zostali oni aresztowani i rozstrzelani. K.Cieśluk zginął z żoną i 2 córkami, F. Skrabacz z żoną. Egzekucja obu nauczycieli z rodzinami odbyła się koło Gródka. Zginęli w tym czasie nauczyciel Jaworski z Gródka i Janina Pulówna, która uczyła w Dzierniakowie, gm. Gródek, ale aresztowana w lipcu 1943 w Supraślu i tam rozstrzelana.

Były próby rozpoczęcia tajnego nauczania w okolicy linii kolejowej wiodącej z Białegostoku do Krynek, a mianowicie w Żedni, Sokolu, Waliż-ach, ale nie dały pozytywnych wyników. Ze względu na tor kolejowy strzeżony przez Niemców wszędzie znajdowała się "wachta", a wsie nie były duże. Poza tym trudno było organizować się gospodarzom dla współpracy z nauczycielami, bo element na tym teresnie nie był jednolity pod względem narodowościowym i nie solidaryzujący się między sobą.

Bardzo ożywionym punktem szkolnym w okresie tajnego nauczania były Downary koło Goniądza. Przypisać to należy Janowi Kowalowi, który przed wojną był kierownikiem miejscowej szkoły powszechnej. W miesiącu sierpniu 1941r. dowiedziano się z zarządzeń władz okupacyjnych na terenie gminy Goniądz, że nie wolno przystępować do nauki szkolnej. Wówczas J, Kowal postanowił wraz ze swą żoną, Marią, rozpocząć bezpłatne nauczanie. Już 1 września 1941r. mieli sporą gromadkę uczniów z Downar, dzieci rodziców najodważniejszych, za których przykładem poszli wkrótce i inni. Powstawały komplety na poziomie I - VI klas pods-

tawowych i I kl. gimnazjum . Równocześnie po porozumieniu się z J. Kowalem przystąpiło do tajnego nauczania w Downarach i drugie małżeństwo, Stanisław i Anna Kołatowie. W następnych miesiącach już więcej osób rozpoczęło tajną naukę. Janina Kosowska uczyła dzieci ze wsi Downary i Owieczki. Nauczycielka Jadwiga Sobocińska i absolwentka gimnazjum z 1939 r. ,Helena Sobocińska, prowadziły nauczanie w Dużej Kramkówce, gdzie uczyła też uczennica kl. II LO, Halina Mięsowicz. I w ten sposób powstała zorganizowana grupa 8 nauczycieli rejonu szkolnego Downary. Omawiano wspólnie programy, metody pracy i warunki zachowywania środków ostrożności. Na ogólną liczbę około 250 dzieci tego rejonu w wieku szkolnym uczyło się przeciętnie w każdym roku szkolnym okresu okupacji ponad 80 dzieci. Dużo pracy wymagał zespół młodzieży przerabiającej kurs gimnazjum, z którego niektórzy uczniowie jeździli do Białegostoku dla uzupełnienia pewnych przedmiotów. Dzięki temu Downary były w ścisłym kontakcie z wojewódzką organizacją tajnego nauczania. W sąsiednich rejonach szkolnych pracowały: Maria Szymańska we wsi Hornostaje, w pobliskich Kosiorkach tylko w 1941/42 r.- Helena Domysławska, w Kuleszach - Karolina Poniatowska i we wsi Wilamówka uczyła Władysława Dąbrowska. Tajne nauczanie na tych terenach było prowadzone w trudnych warunkach. Żandarmeria niemiecka śledziła nauczycieli. Życzliwa ludność okoliczna obserwowała ruchy żandarmów i w wypadku zbliżania się ich zawiadamiała nauczycieli, ,a ci przerywali lekcje. Dzieci potrafiły szybko likwidować ślady pracy szkolnej i umykać w bezpieczne miejsca. Zwłaszcza ostatnie miesiące okupacji były niepomyśle dla pracy w tajnych kompletach, J. Kowal musiał ukrywać się.

W Goniądzu rozpoczęła tajne nauczanie grupa nauczycieli ucząca przed wojną w tej miejscowości. Te same trudności napotykano, jak w sąsiednich gminach, te same warunki konspiracji. Bardzo oddana tej pracy była Zuzanna Pełczyńska, a prócz niej uczyli jeszcze Franciszek Szwakop, Antoni Markowski,Bolesław Klim, Czesława Łubniewska oraz Franciszka i Józef Bolowie. Prowadzili komplety na poziomie szkoły podstawowej i niższych klas gimnazjum.

Organizacja tajnego nauczania obejmowała komplety

tajnego nauczania i w pozostałych gminach pow.białostockiego, a mianowicie: w Starosielcach, Wasilkowie, Supraślu, w Barszczewie pod Choroszczą, Kalinówce Królewskiej koło Moniek, Księżynie, Trzciannem, Chrabołach, Krypnie, Knyszynie, Jatwiezi Dużej Juchnowcu, Dolistowie, Czarnej Wsi, w Dobrej Wodzie.

Pojedyńcze kontakty nauczycieli pow. białostockiego z nauczycielami i dyrektorami szkół ogólnokształcących stopniowo zaczęły przeistaczać się w stałą organizację łączącą miasto z powiatem w dziedzinie szkolnictwa podziemnego. Jeden z członków Woj. Org. Tajn. Oświaty formalnie miał kontakt z nauczycielami pow. białostockiego w zakresie kompletów podstawowych. Był nim początkowo Seweryn Gasztowt, a po jego aresztowaniu Michał Motoszko. W zakresie kompletów gimnazjalnych i spraw dydaktycznych kontaktowano się z Marią Kolendo, Konstantym Kosińskim i Henrykiem Ferencowiczem.

Pow. bielsko - podlaski [9]

W kilkunastu większych miejscowościach pow. bielskiego administracja niemiecka pozwoliła na otwarcie 2 i 4 kl.szkół podstawowych. Mimo to powiat ten posiadał specyficzne trudności w organizowaniu tajnej oświaty. Rozdźwięki panujące wśród miejscowej ludności, wywołane demoralizującą polityką stosowaną przez okupanta wobec pewnych elementów nacjonalistycznych [10], utrudniały rozpowszechnianie tej pracy. W zachodniej części powiatu było większe nasilenie rozwoju jawnego szkolnictwa w początkowym okresie i tajnego do końca okupacji. We wschodniej spotykano się często z objawami denunacji i tym należy tłumaczyć słabszy rozwój kompletów tajnego nauczania i obawę przed indywidualnym nauczaniem.

W Bielsku Podlaskim Kreiskomisariat pozwolił otworzyć 4-kl. podstawową szkołę polsko-białoruską. Kierownikiem polskich klas był Marian Smereka, białoruskich - Brysz. W oparciu o jawną formę organizacyjną powstały przy szkole tajne komplety na poziomie wyższych klas podstawowych i niższych gimnazjum. Szkoła otwarta w październiku 1941r. przetrwała do maja następnego roku. Jednocześnie z powstaniem jawnej szkoły pols-

kiej zaczęło się rozwijać w Bielsku organizowanie tajnych kompletów nauczania. Na poziomie podstawowym i niższych klas gimnazjum uczyli: Karol Szostkiewicz z żoną Marią, Andrzej Krzysztofka, Tadeusz Jaroński, Jan Franczak, Antoni i Michał Burzyńscy, Jadwiga i Jakub Busłowiczowie i inni. W kompletach gimnazjalnych pracowali: Halina i Stanisław Badowscy, Bolesław Batowski, Jarosław Kostycewicz, Michał Melner, Władysław Miłkowski, Stanisław Dobkowski i inni. Barbara Ciemnicka prowadziła oddzielnie zespoły w języku rosyjskim dla dzieci partyzantów radzieckich.

Nauczyciele Bielska- Podlaskiego odczuli terror niemiecki. W czasie masowych egzekucji w 1943r. 15 lipca zostali zamordowani: Tadeusz Jaroński, Władysław Dziadosz, ks. Ludwik Olszewski, prefekt gimnazjum, Piotr Szmidt z żoną i 2 córeczkami, Zofia Kosińska z mężem i 12-letnim synem. W dn.15 czerwca 1944r. nastąpiły aresztowania nauczycieli w kilku punktach powiatu, a w Bielsku uwięziono Andrzeja Krzysztofkę, Halinę i Stanisława Badowskich, Karola Szostkiewicza. Po krótkim pobycie w więzieniu białostockim zostali oni wywiezieni do obozów koncentracyjnych w Niemczech. Andrzej Krzysztofka zginął z wycieńczenia pracując w kamieniołomach.

Dużą żywotność podczas okupacji niemieckiej przejawiali nauczyciele osady Boćki. Otrzymano zezwolenie na otwarcie 4-kl. szkoły podstawowej, ale realizowano tajne pełny plan 7-kl. szkoły i I i II kl. gimnazjum. Na kierowniczkę wybrano Bronisławę Adamczyk, a uczyli dawni nauczycieli szkoły oraz nowi, jak mgr Romualda Łukaszewicz, mgr Kazimierz Jankowski i inni. Rada Pedagogiczna poza swoimi zebraniami organizowała w szkole konferencje rejonowe i lekcje otwarte, w których brali udział wszyscy okoliczni nauczyciele tajnego szkolnictwa. B. dyrektor gimnazjum w Drohiczynie n/Bugiem, Sylweriusz Treugutt, został wybrany inspektorem. Wizytował on kilka razy szkołę, do której zgłosiły się wszystkie dzieci tego rejonu w wieku szkolnym. Bliskie sąsiedztwo szkoły z budynkiem amtoskomisariatu powodowało interesowanie się administracji niemieckiej życiem szkoły. Wzywano nauczycieli do pomocy przy paszportaryzacji, a dzieciom polecano porządkować ulice, rozbierać gruzy, wyrywać chwasty, zbierać kamienie na polach.

Trudności w pracy dydaktycznej nie osłabiały wysiłków nauczycieli w dziedzinie wychowawczej. Organizowano w szkole wysyłanie paczek żywnościowych do obozów jenieckich, nawiązywano korespondencję z jeńcami, urządzano przy okazjach świąt i rocznic inscenizacje o treści patriotycznej dla dzieci szkolnych i dla chorych w miejscowym szpitaliku zachowując konspirację.
A podczas wakacji w 1942r. uruchomiono w budynku szkolnym przedszkole, a jednocześnie zorganizowano przy nim kurs języka niemieckiego dla starszej młodzieży. Było to właściwie rozpoczęcie dla niej o 2 miesiące wcześniej zajęć szkolnych w r. szk. 1942/43 celem nadrobienia materiału opóźnionego. Po feriach wielkanocnych w II roku nauczania trzeba było uczyć starszą młodzież po domach prywatnych, bo część budynku szkolnego zajęto dla przybyszów ze wschodniej Europy.

W tym okresie czasu szpicle niemieccy coraz aktywniej działają, interesują się szkołą. Aresztowani przez żandarmerię zginęli: Michał Sietczyński, nauczyciel z Bociek, Józef Piekarewicz, nauczyciel, który pracował w amtskomisariacie, Józef Cholupka, nauczyciel, b. wójt z Bociek, ~~Kazimierz~~ miejski Leon, nauczyciel z Krasnowsi, Włodzimierz Dziuba, nauczyciel z Andryjanek. A inni są narażani na szykany, np. Romualdę Łukaszewicz pobił publicznie żandarm przed kościołem.

W r. szk. 1943/44 amtskomisariat zabronił prowadzenia szkoły w Boćkach, a nauczycieli zatrudnił w gminie. Rozpoczęło się tajne nauczanie już na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Tak samo ustosunkowała się miejscowa administracja do innych szkół w gminie Boćki. Polecił jeszcze niektóre budynki szkolne rozebrać i zwieźć do gminy. 15.VI.1944r. zostali aresztowani nauczyciele: Romualda Łukaszewicz i Kazimierz Jankowski z Bociek i Jan Łukaszewicz z Wiercienia. Po krótkim pobycie w więzieniu białostockim przewieziono ich do obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Ruchliwym też terenem pracy w tajnym nauczaniu okazał się Brańsk i okolica. W osadzie Brańsk, we wsiach Koszewo, Holonki, Popławy, Rudki korzystano z zezwolenia amtskomisariatu na

prowadzenie szkoły w zakresie 2- kl. podstawowych, ale prowadzono tajne nauczanie w zakresie pełnej szkoły i niższych klas gimnazjum . Te same trudności piętrzyły się przed nauczycielami, te same warunki pracy i metody konspiracji i tak samo trzeba było ze starszą młodzieżą rozpoczynać wcześniej rok szkolny, aby wyczerpać materiał rzeczowy programu. W gminie najbardziej ożywioną działalność wychowawczą przejawiała szkoła w Holonkach, prowadzona przez Wandę Kłosową. Starszą młodzież zbierano w szkole w czasie wakacji i przerabiano z nią naprzód materiał lub uzupełniano zaległy. Rok szkolny 1941/42 był zakończony niezwykle uroczyście, a treść programu obfitowała w mocne akcenty patriotyczne. Ponieważ były wypadki denuncjacji, kilkakrotnie robiono rewizję w szkole. W połowie II roku nauczania usunięto szkołę z własnego budynku, który zajęła żandarmeria, a we wrześniu 1943r. amtskomisariat zabronił wszelkiego nauczania. Z braku mieszkania musiano wogóle zaniechać tajnego nauczania, tylko W. Kłosowa i nauczyciel Władysław Ptaszkowski zaopiekowali się uczniami kl. II gimnazjum. Gdy W.Ptaszkowskiego przymusowo zatrudniono w lesie, obchodząc swoje rewiry zachodził do domów swoich uczniów i uczył ich. A tych, którym groziło wywiezienie do Prus, zatrudniał przy zakładaniu szkółek leśnych i w ten sposób doprowadził nauczanie na tym poziomie do czerwca 1944r.

W Drohiczynie n/Bugiem rozpoczęto normalną pracę w szkole podstawowej nie zwracając się o pozwolenie do władz okupacyjnych, Kierownikiem był Piotr Ruczaj, a nauczali: Zofia Brzezińska, Kazimierz Borkowski, Franciszka Goławska, Izydor Stępień i inni. Ci sami nauczyciele prowadzili jednocześnie komplety gimnazjale i licealne. W kwietniu 1942r. przyjechało do szkoły kilku Niemców i zabronili prowadzenia jej nadal.Nauczyciele przystąpili wówczas do tajnego nauczania. Podobnie przedstawiała się historia szkół we wsi Sytki pod Drohiczynem n/B., którą kierował Włodzimierz Martewicz, oraz we wsi Kłysówka.

Jawne szkoły istaniały jeszcze we wsi Malec, gm. Ciechanowiec, i we wsi Nowe Parcele, gm. Hajnówka. W początkach września 1943r. amtskomisariaty przystąpiły na całym terenie

powiatu bielskiego do likwidacji szkół.

W ostatnim roku okupacji niemieckiej tajne nauczanie było prowadzone w trudnych warunkach konspiracji komplikujących się na skutek częstych denuncjacji. W wyniku ich w dniu 15 czerwca 1944r. nastąpiły aresztowania w gm. Hajnówka, we wsi Nowe Parcele: Aresztowani 2 zostali 1 wywiezieni do obozów koncentracyjnych nauczyciele: Zenobia Andrzejewska, Felicja Kruszelnicka, Józef Kruszelnicki, Pelagia Poniecka, Mieczysław Ziarko, Stefania Wińska, Aleksander Fudalej.

Pow. g r a j e w s k i [11]

Pow.grajewski należał do tych terenów "Bezirk Bialystok", na którym miejscowe amtskomisariaty nie udzielały zezwoleń na otwarcie szkół polskich. Nauczycielstwo wcześnie zorientowało się, że w nowych warunkach politycznych sprawę nauczania będzie musiało ująć we własne ręce. Pod tym względem wyróżniło się Grajewo, gdzie ze względu na istniejących kilka szkół powszechnych oraz Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego było więcej sił nauczycielskich. W początkach okupacji niemieckiej powstaje w Grajewie Towarzystwo Tajnej Szkoły Polskiej [12]. Wytknęło ono jako cel organizowanie kompletów tajnego nauczania w zakresie szkoły podstawowej i średniej ogólnokształącej, w związku z czym powstały sekcje: szkół podstawowych i szkolnictwa średniego z określonym zakresem działania. W takich ramach organizacyjnych pracowano przez cały okres okupacji. Towarzystwo TSP miało też za zadanie czuwać nad utrzymaniem właściwego poziomu nauczania. Zbierano się, omawiano sprawy dotyczące metody nauczania i pomocy naukowych, kontrolowano wyniki nauczania w formie organizowania końcowych egzaminów dla absolwentów gimnazjum, na które zaproszono z sąsiedniego pow.łomżyńskiego vice-przewodniczącą Tajnej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży, dr Stanisławę Osiecką.

W Grajewie uczyło się ponad 200 uczniów rekrutujących się z samego miasta i najbliższej okolicy. Ciężka była praca konspiracyjna w małym mieście powiatowym pod bokiem Kreiskomi-

sariatu. Niektórzy z członków Towarzystwa ponieśli konsekwencje. Aresztowani Antoni Petrajtys i Józef Kiełczewski byli skierowani do obozów koncentracyjnych.

Potrzeba zbiorowego działania przejawia się wśród nauczycieli tajnych kompletów i w dalszych zakątkach powiatu. Anna Chrapowiczowa i Aleksandra Sztenglowa, które uczyły we wsi Rydzewo-Pieniążek, gm. Radziłów, komunikowały się w sprawach organizacyjnych i dydaktycznych z Heleną Samojłową z gminy Boguusze i Zofią Ostrowską z gminy Ruda.

Niektóre komplety tajnego nauczania miały charakter szkoły ze względu na organizację pracy, prowadzenie dokumentacji szkolnej i liczby uczniów /ponad 30/. Tak było w Radziłowie, gdzie uczyła Leokadia Makokońska, aresztowana za tajne nauczanie, we wsi Kramarzewo w komplecie Ireny Kuczewskiej. To samo można powiedzieć o kompletach prowadzonych przez wspomniane A.Chrapowiczową i A. Sztenglową we wsi Rydzewo-Pieniążek, o zespołach Ludwiki Snowadzkiej we wsi Kroszewo, gm. Pruskiej, Jadwigi Lisowskiej i Haliny Woyno we wsi Wozna Wieś w tej samej gminie.

Wiele dobrej woli, bezinteresowności oraz postawę ideową wykazywali nauczyciele tajnego nauczania. W gminie Grabowo uczył Antoni Konopko, który mając zapewnione utrzymanie u swych rodziców pracował bez pobierania opłat. W ankiecie swej pisze: " ... uczyłem mając na myśli podnieść oświatę i wzbudzić wśród młodzieży miłość do Ojczyzny". Tak samo uczyła bezinteresownie Helena Dziekońska we wsi Golanki, Irena Kuczewska w Kramarzewie, która dokarmiała jeszcze biedne dzieci, Apolonia Kuczyńska we wsi Turczyn, Sabina Niebrzydowska w Obrytkach. Również Piotr Organek, nauczyciel zmuszony do przyjęcia pracy na wsi, prowadził zespół 27 uczniów w Białaszewie, ale opłat nie pobierał twierdząc, że nauczanie jest jego obowiązkiem.

We wsi Słucz, gm. Radziłów, znajdował się majątek ziemski, administrowany przez Niemca, gdzie pracował w charakterze pisarza w majątku Henryk Wiśniewski. Oboje z żoną, chociaż nie nauczyciele z zawodu, uczyli kilkanaścioro dzieci we własnym

mieszkaniu mieszczącym się w majątku. Niemiec administrator bił uczniów spotkanych na dziedzińcu dworskim, groził, że odda ich w ręce żandarmów, a Wiśniewskich oskarżył w amtskomisariacie. Wiśniewscy dalej uczyli, a dzieci przez ogrody zakradały się do dworu. Było jeszcze kilka osób nauczających spoza szkolnictwa: Jakub Poniatowski we wsi Bełda, Czesław Urniaż i Scholastyka Organek w Szczuczynie.

Terror hitlerowski dotknął też i nauczycieli powiatu grajewskiego. Nastąpiły liczne aresztowania w dn. 15.VI.1944r. Na terenie gminy Grabowo aresztowano Władysława Marcinowskiego, nauczyciela tajnych kompletów we wsi Surały, Antoniego Podkowicza ze wsi Ciemianka, Janinę Mamelską, nauczycielkę w Modzelach, w Szczuczynie Henryka Panasa, Henryka Głowińskiego, Stefana Urniaża i Jankajtysa, w Radziłowie Ławnickiego i Borysa w Rajgrodzie. Aresztowanych skierowano do obozów koncentracyjnych. A w Szczuczynie zostały stracone Zofia Urniaż i Aniela Urniaż.

Na podstawie niekompletnych i niepełnych źródeł została ustalona liczba 70 nauczycieli obu poziomów nauczania w pow. grajewskim, gromadzących w swych zespołach w każdym roku szkolnym około 1389 uczniów, a w tym 111 w kompletach na poziomie gimnazjum.

Pow. Łomżyński [13/]

Tajne nauczanie na obszarze pow. łomżyńskiego rozpoczęło się po wkroczeniu oddziałów wojska niemieckiego do Łomży w 1941 r. Nauczycielstwo wiedziało o losach szkoły polskiej w Generalnej Guberni, o zlikwidowaniu nauki na Suwalszczyźnie, to też nie miało nadziei na uruchomienie szkół przez okupanta i wspólnie z rodzicami przystąpiono do akcji tajnego nauczania wzorem istniejącej już organizacji podziemnej oświaty, kierowanej przez powstałą w Warszawie Tajną Organizację Nauczycielską /TON/.

Już w pierwszych tygodniach okupacji powstawały komplety tajnego nauczania w gminach: Sniadowo, Jedwabne, Rogienice, Dłogoborze, Stara Łomża, Bożejewo. Do końca sierpnia było ich

13, a do końca września powstało ponad 50 punktów tajnego nauczania w powiecie i ponad 30 punktów w Łomży. Spośród nich najliczniejsze były w Łomży, obejmujące początkowo młodzież szkół średnich. W ciągu wakacyjnych miesięcy uzupełniała ona przedmioty nauczania nie objęte programem 10-letniej szkoły radzieckiej z okresu lat 1939/40 i 1940/41. Za przykładem wakacyjnych kompletów tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej zaczęły powstawać nie duże, bo 4-8 osob owe zespoły w zakresie szkoły powszechnej i do końca listopada stanęło do pracy tajnej na tym poziomie 37 nauczycieli w Łomży wraz z Piątnicą i Łomżycą. W okresie 1941-1944 liczba ich wynosiła 52 osoby, a w tym 10 pochodziło spoza szkolnictwa.

W przybliżeniu w poszczególnych latach tajnego szkolnictwa poziomu podstawowego uczyło się we wszystkich klasach i kompletach w Ł o m ż y.

w r.szk. 1941/42 -	450	uczniów z liczbą	38	nauczycieli,	
- " - 1942/43 -	650	"	"	47	"
- " - 1943/44 -	485	"	"	52	"

Jakie były wyniki liczbowe tajnego nauczania pionu podstawowego na obszarze gmin wiejskich p o w i a t u łomżyńskiego ?.

Większość punktów tajnego nauczania rozpoczęła swą pracę we wrześniu i październiku 1941 r. W 53 miejscowościach podjęło pracę 89 nauczycieli z liczbą uczniów dochodzącą do 1235 osób. Pod koniec roku szkolnego 1943/1944 w tajnym szkolnictwie pracowało w 85 miejscowościach około 174 nauczycieli uczących około 4240 uczniów. W tych liczbach przypada:

32 nauczycieli w 5 miejscowościach ośrodków miejskich i
142 nauczycieli w 80 miejscowościach ośrodków wiejskich.

łącznie uczyło się w pow. łomżyńskim:

w Łomży	485 uczniów z	52	nauczycielami w	1	miejscowości i
w powiecie	4240 " z	174	"	w 85	"
Razem	4725 uczniów	226	nauczycieli	w 86	miejscowościach.

Omówione liczby świadczą, że tajne nauczanie objęło

wszystkie gminy. Wśród nauczycieli w powiecie znajdowało się około 29 osób spoza szkolnictwa. Są między nimi urzędnicy, studenci, uczniowie starszych klas szkół średnich, względnie absolwenci szkół powszechnych.

Zajęcia na poziomie szkoły średniej ogólnokształcącej prowadzono na stopniu gimnazjum i liceum. W Ł o m ż y powstało 12 kompletów gimnazjalnych i 8 licealnych. Organizacyjnie komplety tworzyły jedną całość, której dyrektorem był Czesław Lustrych, a zastępcą - dr Stanisława Osiecka. Uczyli specjaliści poszczególnych przedmiotów nauczania, nauczyciele b. gimnazjum i liceum żeńskiego i męskiego. Łomżyńska tajna szkoła średnia mieściła się w 12 punktach miasta, ale miejsca, w których odbywały się lekcje, nie były stałe. Specjalnie przydzielony do tajnej szkoły woźny, Gabriel Wiśniewski, zawiadamiał poszczególne grupy młodzieżowe o zmianie lokalu. Zwracając się do swych nauczycieli uczniowie mówili: " ciotko" i " wuju", aby w ten sposób przyzwyczajać się do pozorowania zebrania w rodzinie w wypadku "nakrycia".

Istniały jeszcze jednostkowe i małoliczne komplety "prywatnych" lekcji. Razem nauczało w tajnych kompletach szkoły średniej 32 osoby. W latach 1941-1944 uczyło się razem w kl. I gimnazjum - 153 uczniów, w kl. II około 145 uczniów, w kl. III - 123 i w kl. IV - 68 uczniów. Razem wszystkich uczniów 489.

Mniejsza liczba młodzieży korzystała z nauki w kompletach licealnych. Młodzież starszą obowiązywał ostry rygor pracy. W kl. I tajnego liceum uczyło się w ciągu 3 lat około 52 uczniów, w kl. II - około 16. W Łomży odbywały się egzaminy z ukończenia 4 klas gimnazjum i egzaminy maturalne. Razem jeden i drugi egzamin złożyły 24 osoby.

Komplety na poziomie gimnazjum były organizowane i w niektórych punktach powiatu, lecz ogólna ich liczba wynosiła 24 uczniów.

Rozpoczęte w r. szk. 1941/42 tajne nauczanie w pow. łomżyńskim było wynikiem oddolnej organizacji nauczycieli, którzy,

jak to było i w innych powiatach, spontanicznie przystąpili do tajnej pracy zawodowej, nie czekając na apel lub wezwanie jakiegoś czynnika społecznego. Opierając się na wzorach przedwojennej szkoły podjęli na nowo pracę niepodległej szkoły polskiej. Od lipca do końca grudnia 1941r. było duże nasilenie w organizowaniu kompletów kształtujących się jako jednostki pracy szkolnej. Pod koniec 1941r. zaczęto odczuwać potrzebę jednoczenia i zcalania akcji tajnego nauczania pod jednym kierownikiem w skali powiatowej i wojewódzkiej, które mogłoby przyśpieszyć rozwój podjętej pracy, upowszechniać ją i pomagać w pokonywaniu trudności.

W międzyczasie w styczniu 1942 r. nadeszło z Białegostoku od nieoficjalnych konspiracyjnych władz oświatowych wezwanie do wzięcia udziału w rozwoju tajnej oświaty, jeśli warunki na to pozwolą. Wybrany przez miejscowych nauczycieli dyrektorem tajnego gimnazjum i liceum w Łomży Czesław Lustych, b.nauczyciel Państw. Gimn. i Lic. Męsk. im. T. Kościuszki w Łomży, jednocześnie staje na czele powiatowej tajnej organizacji szkolnej, a powiatowym referentem do spraw oświaty zostaje Franciszek Wasążnik, b. podinspektor szkolny w Łomży. Od nowego roku szkolnego powołano terenowych /gminnych/ referentów oświatowych, jednego dla 2-3 gmin. Kiedy Centrala TON utrwaliła swój związek z okręgiem białostockim w 1943 r., pow. tajna organizacja szkolna stała się Pow.Kom.Ośw. i Kultury, a jej referenci mieli rozszerzony zakres działania. W niezmienionym składzie osobowym przetrwała Pow. Kom.Ośw. i Kult. do dnia 23 maja 1944 r. W tym dniu Czesław Lustych został aresztowany przez gestapo, gdy spieszył na lekcje do jednego z punktów tajnego nauczania w mieście. Od tej daty nie przesłał o sobie żadnej wiadomości, zaginął bez wieści. Nauczycielstwo pow. łomżyńskiego, obejmującego wówczas teren powiatów kolneńskiego, zambrowskiego i łomżyńskiego, poniosło wielkie straty w okresie hitlerowskiej okupacji. Ponad 80 osób wyrwano z szeregów nauczycielskich i skazano na rozstrzelanie, więzienie lub męczeńską śmierć w obozach koncentracyjnych.

Na wezwanie władz ludowych po Wyzwoleniu i pierwszego inspektora szkolnego, Franciszka Wasążnika, któremu władza lu-

dowa powierzyła to stanowisko i akcję organizowania szkolnictwa w powiecie, nauczycielstwo wyszło ze swą pracą z podziemia i w wolnej już Polsce przystąpiło do nauczania.

Pow. s o k ó l s k i 14/

W pierwszych dniach września 1941r. Kreiskomisariat w Sokółce zwołał wszystkich nauczycieli i młodzież w wieku szkolnym z miasta na zebranie na Rynku przed ratuszem. Urzędnicy Kreiskomisariatu oświadczyli zebranym, że zanim rozpocznie się nauka szkolna, trzeba uporządkować "nasze" pola oczyszczając je z kamieni. A najlepszą nauką dla polskich dzieci będzie praca fizyczna " dla potrzeb Niemiec i jego wojska".
I z miejsca wyznaczono nauczycieli i dzieci przydzielając im tereny do oczyszczania miasta. Po pewnym czasie na afiszu wywieszonym przez władze okupacyjne w Sokółce znalazło się wśród innych zarządzenie zabraniające nauczania dzieci polskich.
W innych miejscowościach powiatu okupant stosował metodę podstępu. Gdzie były przed wojną szkoły, wysyłano do nauczycieli zawiadomienie o rozpoczynaniu roku szkolnego z jednoczesnym rozkazem zbierania z dziećmi kamieni z pól. Wielu nauczycieli prowadziło początkowo bojkot tych zarządzeń, ale po pewnym czasie musiano przystosować się do istniejących warunków, bo na całym obszarze powiatu powoływano dzieci w wieku od 10 lat do wykonywania prac fizycznych pod nadzorem nauczycieli. Domicela Szejowska ze wsi Majewo, gm. Majewo, gdy dzieci razem z nią pełły ogrody żandarmerii w godzinach rannych, prowadziła z nimi lekcje po obiedzie. Na wszystkich poziomach tajnego nauczania godziny lekcyjne wyznaczano w czasie nie objętym obowiązkową pracą młodzieży. Często podczas pracy fizycznej na polach nauczyciele prowadzili lekcje z dziećmi.

Samorzutnie podjęte tajne nauczanie w powiecie sokólskim zaczęło przybierać formę jednolitej organizacji i w tej dziedzinie dużą rolę odegrał Mieczysław Błahurzewski, pochodzący ze wsi Nowy-Janów. Był to inżynier budowlany. Od początku II wojny światowej przebywał w Warszawie, a do stron rodzinnych przybył wkrótce po zajęciu ich przez wojska niemieckie. Brał

udział w miejscowym ruchu ludowym, a jednocześnie organizował nauczycieli, którzy już przystąpili do konspiracyjnej pracy zawodowej. Zachowano przedwojenne wzory. W Sokółce miał przebywać inspektor szkolny, którym został przedwojenny nauczyciel w. f. gimnazjum i liceum, Witold Biziuk, a w większych ośrodkach w powiecie wyznaczono podinspektorów, ci zaś mieli swoich łączników w poszczególnych gminach . W kwietniu 1942r. powiatowa tajna organizacja nauczycielska w Sokółce skontaktowała się z Woj. Org. T.N. w Białymstoku. Działalność organizacyjna M. Błahurzewskiego w zakresie tajnego szkolnictwa rozciągała się też i na tereny Augustowa i Suwałk.

Witold Biziuk założył sobie w Sokółce warsztat szklarski, w którym przyjmował również podinspektorów tajnej organizacji nauczycielskiej. Tajne nauczanie objęło dzieci na poziomie podstawowym i młodzież w wieku szkoły średniej. W Sokółce najwięcej uczniów w tajnych zespołach podstawowych skupiła Irena Skopczyńska, około 70 dzieci, w tym i z kl. I gimnazjalnej, z którymi przyjeżdzała do Białegostoku na egzaminy promocyjne. W II roku nauczania była aresztowana za prowadzenie tajnej nauki, ale po kilku dniach zwolniona. W następnym roku była wzywana do Magistratu w sprawie nauczania, ale z braku dowodów rzeczowych i tym razem nie poniosła konsekwencji. Mniej liczne komplety na poziomie podstawowym prowadzili w Sokółce Kazimierz Kosiński z żoną Marią, Jadwiga Dankowa, Tadeusz Wróbel i inni. Młodzież na poziomie gimnazjum organizował mgr Franciszek Mielniczek. Przy końcu 1942r. został aresztowany i osadzony w obozie pracy w Sokółce. Po zwolnieniu w kwietniu roku następnego kontyuował nauczanie do końca okupacji.

Spośród nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu w okolicy Sokółki należy wymienić Stefanię Burdacką ze wsi Hało. W każdym roku zbierała ponad 40 dzieci i nauka odbywała się jak w normalnej szkole dzięki dobrze zorganizowanej współpracy nauczycieli z miejscową ludnością. Zdobyli się na duży "okup", gdy nauczycielkę trzeba było ratować przed skutkami wykrytego przez żandarma tajnego nauczania.

Ożywionym punktem tajnego nauczania w pow. sokólskim

była gmina Janów. W sierpniu 1941r. inż. Hipolit Sobolewski rozpoczął samorzutnie tajne nauczanie na poziomie gimnazjum i liceum. Inż. H. Sobolewski uczył matematyki, fizyki i chemii, a od 1942 r. skierowana przez Woj. T.O.N. Franciszka Hałaburda z Białegostoku uczyła przedmiotów humanistycznych, biologii i geografii. Zespoły na poziomie szkoły średniej organizowali jeszcze nauczyciele szkół podstawowych w wielu ośrodkach wiejskich, przeważnie w zakresie niższych klas gimnazjum.

Tajne komplety podstawowe w Janowie prowadzili Maria Rodakówna, Wiera Gulidówna i inni, a w okolicy Janowa, w kolonii Cimoszka uczyli Albina Kukulescu, Irena i Kazimierz Marcinkiewiczowie, prowadząc oba piony nauczania. Tutaj przyjeżdżał Hipolit Sobolewski jako Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej dla przeprowadzenia promocyjnych egzaminów w zespołach gimnazjalnych. Prowadzono jeszcze tajne nauczanie w okolicznych wsiach jak: Krasne, Wasilówka, Przystawka, Ostra Góra, Trochimówka.

Ożywiony ruch organizacyjny nauczycieli w pow. sokólskim zaczął słabnąć z chwilą zniknięcia z terenu Mieczysława Błahurzewskiego. Udał się on wraz z Władysławem Pragą do Warszawy w pierwszych dniach stycznia 1943r. i tam zostali aresztowani. Po pewnym czasie przewieziono ich do więzienia białostockiego i w nocy z 13 na 14 maja tegoż roku stracono.

Terror hitlerowski i na tym terenie dał się odczuć. Wyznaczony w Suchowoli podinspektorem Stefan Starzycki został aresztowany w 1943 r. wraz z Franciszkiem Nakonecznym z Suchowoli biorącym też udział w tajnym nauczaniu. Obaj rozstrzelani na dziedzińcu w więzieniu białostockim w listopadzie 1943 r. W pamiętnym dniu masowych mordów, 15.VII.1943 r., zginął Józef Kłopotowski ze wsi Jacowlany wraz z żoną nauczycielką i 2 synami rozstrzelany w Buchwałowie koło Sokółki.

Razem w pow. sokólskim brało udział w tajnym nauczaniu 49 nauczycieli, którzy grupowali w swych kompletach około 1039 uczniów. Obie liczby są bezwzględnie zaniżone zważywszy trudności, w jakich zdobywano ostatnie dane statystyczne.

S u w a l s z c z y z n a [15/]

Wyodrębniona i przyłączona do Prus Wschodnich ówczesna Suwalszczyzna, tzw. "Bezirk Gumbinnen", obejmowała dzisiejszy pow. suwalski, sejneński i część północną pow. agustowskiego. Niemcy weszli do Suwałk 12.X.1939r. W listopadzie komendant m. Suwałk zwołał zebranie nauczycieli i zakomunikował im, że szkoły będą otwarte po przyjeździe niemieckiego inspektora szkolnego, a nauczyciele, którzy zechcą wyjeżdżać do swoich stron rodzinnych, będą wydawane przepustki na wyjazd. Zebranie zwołane przez miejscową administrację niemiecką nauczyciele potraktowali jako przeprowadzony wywiad dla orientacji w nastrojach społeczeństwa suwalskiego. W krótkim czasie nastąpiła likwidacja wszystkich szkół polskich na Suwalszczyźnie, a rozwijający się terror hitlerowski już na jesieni 1939r. zrodził pierwsze grupy ruchu oporu . Nauczycielstwo nie pozostało bierne wobec zadań i obowiązków, jakie spadły na barki ówczesnego społeczeństwa polskiego.Rozpoczyna się akcja tajnego nauczania. Nie było jeszcze wzorów do naśladowania w zakresie szkoły konspiracyjnej, ale istniały w społeczeństwie suwalskim tradycje tajnego nauczania z okresu rządów carskich. Mimo wzmagającego się terroru nie cofają się w swej pracy.

7.IV.1940 r. nastąpiły pierwsze masowe aresztowania w całym powiecie, a w tym wielu nauczycieli. W dn. 21.IV. tego roku powtórzono tę samą akcję i wśród aresztowanych znaleźli się wszyscy nauczyciele gimnazjum męskiego i żeńskiego w Suwałkach. Aresztowanych po tygodniowym pobycie w suwalskim gestapo wywieziono do obozu w Działdowie, a stamtąd do obozów koncentracyjnych. W tym samym miesiącu rozstrzelano w Szwajcarii pod Suwałkami grupę partyzancką ze Stanisławem Bielickim na czele i niektórych więźniów ostatnio aresztowanych. A wśród nich nauczycielki : "Oleńka" - Aleksandra Kujałowicz i Maria Smolarek. Ciężki los w więzieniu suwalskim, a dalej obozy koncentracyjne w Działdowie i Ravensbrück przeżyła grupa nauczycielek z Suwałk. Kilka z nich przetrwały wojnę, wróciły do Suwałk i dziś jeszcze pracują. Pełne godności zachowanie się w obozach grupy "suwalszczanek" wyróżniało je wśród więźniarek, wzbudzało szacunek dla ich posta-

wy moralnej [16]. Spośród przeszło 100 nauczycieli z Suwałk i całej Suwalszczyzny wywiezionych do obozów koncentracyjnych, zwolniono w 1941 r. 5 nauczycieli, wśród nich Kazimierza Bukowego, który po powrocie do Suwałk przystąpił do tajnego nauczania. Po wojnie powróciło tylko dwóch: T. Morusiewicz [17] i T.Ludwiński, obaj nauczyciele gimnazjum suwalskiego.

Niesłychanie ciężką atmosferę moralną panującą na Suwalszczyźnie potęgowało jeszcze więzienie "Neubau" w Królewcu, wyposażone w gilotynę, dokąd wywieziono latem 1942 r. około 100 osób z Suwałk [18]. Aczkolwiek więzienie w Królewcu miało charakter międzynarodowy, to jednak najwięcej przebywało w nim Polaków W takich warunkach moralnych trwających do końca wojny prowadzili tajne nauczanie pozostali przy życiu i na wolności nauczyciele Suwalszczyzny.

Dzieci polskie na Suwalszczyźnie od lat 6 podlegały obowiązkowi przymusowej pracy fizycznej, trzeba było organizować dla nich lekcje w wolnych godzinach od zajęć. Młodzież od lat 16 zatrudniono na warunkach ludzi dorosłych, a część z nich kierowano na roboty do Niemiec. Dużo młodzieży męskiej wstępowało do partyzantki. Tym należy tłumaczyć, że mało uczniów liczyły komplety na poziomie wyższym szkoły średniej. Podawane w ankietach dane wykazują niewielki odsetek młodzieży ponad 14 lat.

Tajne nauczanie było zwalczane przez władze niemieckie. Gestapo i żandarmeria często urządzały rewizje dla wykrycia podziemnych szkółek zarówno w Suwałkach, jak i w miejscowych osiedlach. Sytuację pogarszały częste denuncjacje, dlatego starano się ściśle przestrzegać konspirację. Irena Boręsewicz w Suwałkach uczyła przy drzwiach od zewnątrz zamkniętych i zasłoniętych oknach. Wszędzie wybierano niepozorne mieszkania, w niewygodnych warunkach, uczono na strychach, w stodołach, wszędzie ryglowano drzwi. Po przeprowadzonej rewizji w Suwałkach w mieszkaniu nauczycielek, Bronisławy Niewiarowskiej i Heleny Zarembianki, uczono tylko w domach rodziców młodzieży. Nauczycielki pracujące wyłącznie w kompletach wędrowały po mieście niekiedy od 6 do godz. 20. Z zestawienia listy nauczycieli bio-

rących udział w tajnym nauczaniu na Suwalszczyźnie wynika, że 85,3% stanowiły kobiety. Skutki terroru hitlerowskiego przerzedziły szeregi nauczycieli i do nauczania zaczęli się zgłaszać ludzie spoza szkolnictwa. Spośród nich, Genowefa Wiszniewska,nauczająca we wsi Supienie, gm. Filipów, pisze w swej ankiecie : "Uczyłam, bo nie mogłam patrzeć na ciemnotę wsi".

Terror niemiecki na Suwalszczyźnie szalał do końca wojny, a wśród ofiar przez wszystkie lata wojny byli nauczyciele. Z tych właśnie względów nie udało się obszaru Suwalszczyzny zorganizować w jednolitą formę podziemnego szkolnictwa, Praca rwała się. Ludzie, którzy nawiązywali kontakty Suwałk z Białymstokiem, wkrótce ginęli. Do Białegostoku dochodziły tylko przekazywane opisy pochodzące z obserwacji nauczycieli i ich pracy.

Należy zwrócić uwagę, że w tym czasie, kiedy dzieciom polskim na Suwalszczyźnie nie wolno było uczyć się, dzieci urzędników i żandarmów niemieckich oraz volksdeutschów na terenie suwalskim miały swoje szkoły z językiem wykładowym ojczystym. Rozmieszczenie tych szkół i stosowane w nich metody wychowawcze są omówione w obszerniejszym opracowaniu.

Według materiałów omówionych we wstępie na obszarze Suwalszczyzny było objętych tajnym nauczaniem 908 dzieci, a brało udział w tej akcji 77 nauczycieli.

Pow. W y s o k i e - M a z o w i e c k i e [19/]

Po zlikwidowaniu przez miejscowe władze okupacyjne szkół polskich i instytucji kulturalnych nauczyciele zaczęli przystępować do organizacji ściśle tajnych kompletów nauczania. W szybkim stosunkowo czasie powstało około 20 ośrodków szkolnych. Na poleconą przez Kreiskomisariat rejestrację nauczycieli-odpowiadają oni głuchym milczeniem, Różne były ich zawody w dowodach osobistych wydawanych przez amtskomisariaty. Formalnie zatrudnieni w różnych instytucjach użytecznych potrafili swą fikcyjną pracę wykorzystać dla celów konspiracyjnej szkoły. Znalazła się nawet w Kruszewie k/Kobylina hafciarka, Jadwiga Chmarzanka,pracu-

jąca nad 30 osobową gromadką dzieci w wieku szkolnym.

Trudne i denerwujące były warunki pracy nauczycieli mimo zachowywanej konspiracji. Przyznają się oni, że ciągły strach towarzyszył im przy pracy. Marii Kaczyńskiej we wsi Kaczyn Stary 5 razy robiono rewizję. A Ewa Kazimierska z Klukowa pisze: "Gdy Niemiec Bercik, który zarządzał majątkiem, dowiedział się, że uczę dzieci, wezwał mię, kazał doić krowy, pleć w ogrodzie". Miejscowwa żandarmeria bezwzględnie tropiła przy każdej okazji nauczających nauczycieli. W niektórych wypadkach można było wykupić się od pociągania do odpowiedzialności odpowiednim okupem. Taki fakt miał miejsce w Kruszewie. Przejeżdżająca przez wieś żandarmeria zatrzymała spotkanego ucznia idącego z teczką szkolną, wylegitymowała go i zmusiła wystraszone dziecko do wskazania miejsca, gdzie uczą się dzieci. Wizyta brutalnie zachowujących się gości w domu, gdzie prowadzono lekcje, zakończyła się ofiarowaniem przybyłym skromnych upominków w postaci utuczonego wieprza i kilku litrów wódki, które miejscowy sołtys zobowiązał się im dostarczyć w wyznaczonym terminie. Po pewnym czasie dzieci i rodzice stawali się ostrożniejsi, przystosowywali się do warunków tajnej pracy szkolnej. W gminie Szepietowo w jednym komplecie babcia zawsze pilnowała domu w czasie lekcji. Kiedy pewnego razu niespodziewanie zjawili się w mieszkaniu żandarmi i zapytali, skąd się wzięło tutaj tyle dzieci, babcia odpowiedziała im. - To wszystko są moi wnukowie, dzieci 2 córek i 2 synów.

Tajna sieć szkolna w pow. wys.-mazowieckim zataczała coraz szersze kręgi. Powstawały nowe ogniska skupiające dzieci w miejscowościach, gdzie nigdy przed wojną szkoły nie było, ze względu na małą liczbę dzieci. Pracują kilkudziesięcio osobowe szkółki, tylko w miejscach urzędowania amtskomisariatów, jak w miasteczku Sokoły lub Tykocinie, organizowano nieliczne komplety. W Pszczółczynie uczyli w zakresie szkoły podstawowej Róża i Władysław Czarnoborscy i Łab-iewski, ogółem 70 dzieci miejscowych i kilkanaście dochodzących z sąsiednich kolonii. Ludność miejscowa całkowicie oddana sprawie, wykazała dużo zrozumienia i patriotyzmu. Nauczyciele mieli zachowane pomoce nau-

kowe i bibliotekę szkolną. W III roku nauczania zorganizowano komplet gimnazjalny. W tym czasie powstała Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury pow. Wys.-Mazowieckiego, której przewodniczącą była Róża Czarnohorska. Mając bezpośredni kontakt z Białymstokiem zdobyła trochę podręczników dla kompletów gimnazjalnych swego terenu.

Waniewo, gm. Kowalewszczyzna, pod kierunkiem rodzimych nauczycieli, Aleksandra i Anny Grochowskich, objęło nauczaniem prawie wszystkie dzieci swego rejonu w wieku szkolnym /od 7 do 14 lat/ i sporo młodzieży dorastającej, grupowanej w zespoły gimnazjalne. Całość pracy ujętej w organizację kompletów miała charakter szkoły. Kierownikiem szkoły podstawowej był Aleksander Grochowski, gimnazjum - mgr Adam Filoniuk. W I roku szkolnym uczęszczało 45 uczniów, w II - 158, a w III - 101 uczeń. Rodzice współpracowali ściśle z kierownictwem szkoły. Przede wszystkim solidnie wykonywali swe funkcje wartownicze, anonsując w porę wizytę żandarmów niemieckich we wsi, udzielali kolejno mieszkania na izby szkolne, kto miał większe pomieszczenie. A na wiosnę lekcje odbywały się w stodołach umeblowanych prowizorycznymi sprzętami szkolnymi.

Punktem skupiającym młodzież dla celów tajnego nauczania na poziomie gimnazjum i liceum była wieś Izbiszcze Sliwno-Waniewo. Prowadził tę pracę mgr Adam Filoniuk. Zatrudniony formalnie w mleczarni w Izbiszczach na tej placówce pod pretekstem dostarczania kontyngentu mleka prowadził konspiracyjną pracę oświatową. Zorganizował tajną szkołę z programem gimnazjum i liceum ogólnokształcącego bez łaciny, a liczba uczących się wynosiła ponad 40 osób. Po 3 latach tajnego nauczania w tym ośrodku wydano około 20 świadectw z ukończenia gimnazjum i 25 osób otrzymało świadectwo dojrzałości wydziału matematyczno-fizycznego po złożeniu egzaminu maturalnego przed Tajną Komisją Egzaminacyjną w Łapach w dn. 18 czerwca 1944 r.

Były inne ruchliwe punkty tajnego nauczania, aczkolwiek mniej liczne: We wsi Moczydły-Stanisławowięta uczyli Franciszka i Józef Kostrowie. Żona, nauczycielka, prowadziła komplet

na poziomie szkoły podstawowej, mąż, magister prawa, miał 18 osobowy zespół na poziomie gimnazjum i liceum. Jeden z jego uczniów kompletu licealnego, Jan Dołęgowski, złożył egzamin maturalny z Wydziału Humanistycznego w dn. 4.VII 1943r. przy Tajnej Komisji Egzaminacyjnej w Białymstoku. Były jeszcze komplety w Wys.-Mazowieckiem, w Łapach, we wsiach: Jeżewo,Truskolasy Stare, Garbowo, Osipy Wydziory, Mystki Rzym, Brzóski Brzezińskie i Stare, Klukowo, Jabłonka, Dworaki Staśki, Włosty Olszanka, Kalinowo Nowe i Kalinowo, Dąbrowa Wielka i inne.

Szalejący terror niemiecki w ostatnich miesiącach okupacji dezorganizował pracę w kompletach. Coraz częstsze rewizje po wsiach i koloniach, a są i ofiary wśród nauczycieli. W Klukowie został zamordowany w 1943 r. Leon Kamasiak, nauczyciel. W 1944 r. aresztowano na terenie Łap: Annę Niewiarowską, Stefanię i Stanisława Kuleszów, Wacława Michalaka. Ze wsi Płonka Kościelna, gm. Kowalewszczyzna, wywieziono do obozu koncentracyjnego nauczyciela Bolesława Wyszomirskiego.

W obrębie pow. wys.-mazowieckiego zdołano ustalić liczbę młodzieży objętej tajnym nauczaniem około 1469 uczniów szkół podstawowych i około 143 szkół średnich ogólnokształcących. Brało udział w tajnym szkolnictwie 72 nauczycieli.

Z a k o ń c z e n i e

Ze względu na ograniczony rozmiar tej pracy i trudności zdobycia pełniejszych materiałów statystycznych nie można było omówić tajnego nauczania na terenach znajdujących się obecnie w BSRR, d. powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego. Z terenem Grodzieńszczyzny Białystok posiadał bardzo wczesny i ścisły kontakt organizacyjny. Już w grudniu 1941 r. został nawiązany bezpośredni kontakt nauczycieli z Białegostoku, którzy weszli później do Woj. Org. Tajn. Naucz. , z Janem Kochanowskim,naucz. biologii Gimn. i Liceum Państw. im. A. Mickiewicza w Grodnie. Był to początek konkretnego działania celem zorganizowania okręgu białostockiego. Ze względu na trudności komunikacyjne pro-

jektowano podzielić teren na 2 obwody: białostocki i grodzieński. Ten ostatni miał podjąć pracę na obszarach północnych i wschodnich okręgu. W październiku 1942 r. J.Kochanowski został uwięziony jako zakładnik i rozstrzelany w Grodnie. Mimo to łączność Białegostoku z Grodnem pozostała, lecz nieco w inne formie.
Z Grodna i Wołkowyska przychodziły do Białegostoku opisy wytężonej pracy uczestników tajnego nauczania, a także relacje o ofiarach terroru hitlerowskiego wśród nauczycieli. Białystok spieszył z pomocą materialną rodzinom pomordowanych i pozostawał w kontakcie organizacyjnym z tym obszarem do końca okupacji.

- - - - - - - - - - -

O wartości pracy uczestników podziemnej oświaty w okresie okupacji niemieckiej mówi się wiele przy omawianiu tego zagadnienia w skali ogólnopaństwowej. Na zakończenie niniejszego opracowania, stanowiącego skrót historii tajnego nauczania w Okręgu Białostockim, należałoby dodać kilka słów o wynikach tej pracy, jak one były widziane po Wyzwoleniu w ocenie ludzi obiektywnie patrzących na te sprawy.

Kuratorium OSB wydawało zarządzenie w 1944r. dotyczące wypowiedzenia się dyrektorów szkół średnich w sprawie oceny pracy tajnego nauczania na podstawie wyników wstępnych egzaminów młodzieży uczącej się w tajnych kompletach. Dyrektor Gimnazjum Kupieckiego w Suwałkach w 1944 r. relacjonuje:"...wszystka młodzież podlegała przymusowej pracy i nauce poświęcić się mogła tylko w późnych godzinach wieczorowych ... ucząca się młodzież tego okresu posiada wiadomości wystarczające ". Dyrektor Państw. Gimnazjum w Drohiczynie n/B pisze do Kuratorium: " Wyniki tajnego nauczania należy uważać za dodatnie ..." Dyrektor Gimnazjum Koed. w Łapach podaje w swym sprawozdaniu: "Uczniowie tajnego nauczania na ogół są dobrze przygotowani, materiał przyswojony przez nich w stopniu zadowalającym". Tak samo dyrektorzy Gimnazjum Ogólnokształcącego w Białymstoku i w Bielsku Podlaskim wyrażają się pozytywnie o wynikach tajnego nauczania.[20/]

Z e s t a w i e n i e

młodzieży i nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu w okresie okupacji niemieckiej /1941-1944/ na terenie woj. białostockiego.

M i e j s c o w o ś ć	Młodzież szkół podstaw.	Młodzież szkół średnich	Nauczyciele
Augustów	716		39
Białystok - miasto	1710	524	146 x
Białystok - powiat	2019	96	98
Bielsk Podlaski	3165	151	119
Grajewo	1278	111	70
Łomża - miasto	650	186	84 xx
Łomża - powiat	4240	24	174
Sokółka	989	48	49
Suwałki	908		77
Wysokie-Mazowieckie	1469	143	72
R a z e m	17144	1283	928

x/ Z tego 56 nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących.
xx/ Z tego 32 nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących.

U w a g a: Podane wyżej liczby są znacznie zaniżone w stosunku do rzeczywistego stanu. Liczba nauczycieli pracujących w tajnym nauczaniu obejmuje tylko tych, których nazwiska udało się ustalić. Jest ona jednak niekompletna. Liczba uczniów została obliczona w oparciu o materiały z ankiet nauczycielskich, akt komisji Weryfikacyjnej II-giej instancji oraz informacji poszczególnych nauczycieli. W wypadku braku danych dotyczących liczby młodzieży uczącej się u poszczególnych nauczycieli przyjmowano średnią /mediana/ obliczaną oddzielnie dla każdego powiatu. Przyjęto dane z roku, w którym największa liczba młodzieży uczyła się na danym terenie. W większości wypadków liczby te odnoszą się do

roku 1943/44. Niekiedy jednak są to dane dotyczące r.1941/42 /Białystok - powiat i Bielsk Podlaski/, w innych 1942/43 /liczba młodzieży szkół podstawowych w Łomży/.

Dane dotyczące Łomży podano na podstawie zestawień F. Wasążnika.

W powiatach Augustów i Suwałki nie udało się ustalić liczby młodzieży szkół średnich.

- - - - - - - - - -

74

Lista nauczycieli rozstrzelanych na miejscach zbiorowych kaźni lub zamordowanych w więzieniach i obozach zagłady.

1/ Dawidowicz Władysław - pow. Augustów, stracony w obozie
2/ Górska Janina - " " nie wróciła z obozu
3/ Karecka Hanna - " " nie wróciła z obozu
4/ Kreczman Jan - " " stracony w obozie
5/ Kryszyn Józef - " " stracony w obozie
6/ Markiewicz Michał - " " w. Biernaki, zastrzelony 1943 r.
7/ Michałowska Janina - Augustów, stracona w Grodnie
8/ Olchowski Jarosław - Lipsk, pow. Augustów, rozstrzelany w Grodnie 1943r.
9/ Warakowski Stanisław - kierownik szkoły w Bargłowie, pow. Augustów, wywieziony, zginął bez wieści
10/ Żubrowski Antoni - Augustów, stracony w Grodnie
11/ Ćwiąkała Stanisław - Białystok, poległ na ulicy Białegostoku 1943 r.
12/ Ferencowicz Henryk - Białystok, rozstrzelany pod Białymstokiem 1943 r.
13/ Sztachelski Jarosław - Białystok, ofiara masowych aresztowań i egzekucji
Wrońska Zofia — Białystok, zginęła 10.VI 1943 r.
14/ Hałko Stanisław - Białystok, ~~stracony w obozie 10. lipca 1943 r.~~ zginął w Ostrowiance.
15/ Cieśluk Karol - Michałowo pow. Białystok, rozstrzelany 1943 r.
16/ Kawecki Franciszek - Bacieczki, pow. Białystok, rozstrzelany 1943 r.
17/ Skrabacz Franciszek - Michałowo, pow. Białystok, rozstrzelany 1943r.
18/ Pulówna Janina - Dzierniakowo, gm. Gródek, rozstrzelana 1943r.
19/ Burzyński Antoni - Bielsk Podlaski, rozstrzelany 1943r.
20/ Chalupka Józef - z Hornowa, pow. Bielsk Podlaski, stracony 1944r.
21/ Dziuba Włodzimierz - z Andryjanek, pow. Bielsk Podlaski, stracony 1944 r.
22/ Jaroński Tadeusz - Bielsk Podlaski, rozstrzelany 15, VII. 1943 r.
23/ Kamieniarz Leon - Krasnowieś, gm. Boćki, pow. Bielsk Podlaski, rozstrzelany 1944r.
24/ Kozera Zygmunt - Hajnówka, pow. Bielsk Podlaski, zginął 1944r.

25/ Kosińska Zofia - Bielsk Podlaski,rozstrzelany 15.7.1943r.

26/ Krzysztofka Andrzej- Bielsk Podlaski,aresztowany 15.VI.1944r. wywieziony do obozu,zginął z wycieńczenia w kamieniołomach

27/ Kruszelnicki Józef - Hajnówka,pow.Bielsk Podlaski,zginął w obozie

28/ks.Olszewski Ludwik - prefekt,Bielsk Podlaski,stracony 15. VII.1943r.

29/ Piekarewicz Józef - z Hornowa,pow.Bielsk Podlaski,stracony 1944 r.

30/ Sietczyński Michał - Sućki,pow.Bielsk Podlaski,stracony 1944r

31/ Szmidt Alina - Bielsk Podlaski,zginęła 15.VII.1943r. pod Bielskiem

32/ Szmidt Piotr - Bielsk Podlaski,zginął 15.VII.1943r. pod Bielskiem

33/ Jankajtys Maksymilian-Szczuczyn,poległ 9.VII.1944r we wsi Żebry,gm. Wąsosz

34/ Bieńkowska Zofia - Grajewo-, rozstrzelana

35/ Ławnicki Hieronim - Radziłów,zamordowany w Grajewie

36/ Urniaż Aniela - Szczuczyn, rozstrzelana

37/ Urniaż Zofia - Szczuczyn, rozstrzelana

38/ Kochanowski Jan - Grodno,zginął jako zakładnik w 1942r.

39/ Białas Marian - Grodno,zginął w lipcu 1943r.

40/ Dańko Franiszek - Grodno,zginął jako zakładnik w 1942r.

41/ Krajewski Lucjan - Grodno,rozstrzelany w lipcu 1943r.

42/ Mroczkowski Jan - inspektor szkolny pow.i m.Grodna,zginął jako zakładnik w 1942r.

43/ Niedźwiedzka Zofia - Grodno,rozstrzelana w 1943 r.

44/ Wiewiórski Józef - Grodno,stracony w 1943r.

45/ Hryniewiecka Antonina-Łomża,rozstrzelana 15.VII.1943r.w lesie pod Jeziorkiem koło Łomży

46/ Hryniewiecki Józef - Łomża, rozstrzelany 15.VII.1943 r w lesie pod Jeziorkiem koło Łomży

47/Jenszówna Zofia - Łomża,rozstrzelana 1943r. pod Pniewem,

48/ Lubowidzki Aleksander-Łomża,rozstrzelany 15.VII 1943r.w lesie pod Jeziorkiem koło Łomży wraz z żoną i córką,nauczycielkami

49/ Lubowidzka Zofia /żona/ - Łomża

50/ Lubowidzka Zofia /córka/ - Łomża

51/ Lustych Czesław - Łomża,dyrektor tajnego gimnazjum i liceum,wywieziony 23.V.1943 r.do obozu koncentracyjnego, zaginął bez wieści

52/ Tyszko Henryka - rozstrzelana 15.VII.1943r. pod Jeziorkiem k/Łomży

53/ Tyszko Tadeusz - rozstrzelany 15.VII.1943r.pod Jeziorkiem k/Łomży

54/ Mazurkiewicz Kazimiera-Rząśnik,gm.Lubotyń,pow.Łomża,zamordowana 29.VII 1944r.

55/ Mazurkiewicz Władysław-Rząśnik,gm.Lubotyń,pow.Łomża,rozstrzelany 7.XII.1943r. w Białymstoku

56/ Banach Jacek - Wygoda,pow.Łomża,stracony 1943r.pod Sławcem,gm.Szczepankowo

57/ Banach Józefa -Wygoda,gm.Puchały,stracona w czerwcu 1943 r. pod Sławcem

58/ Boniecki Paweł - Zambrów,pow.Łomża,aresztowany 1944r. zginął bez wieści

59/ Czajkowski Roman - Czartoria,gm.Miastkowo,pow.Łomża, wywieziony do obozu w Gross-Rosen zginął bez wieści

60/ Dybkowski Władysław - wywieziony w 1944r.do obozu w Gross-Rosen zaginął bez wieści

61/ Dardziński Eugeniusz- Puchały,pow.Łomża,zaginął w więzieniu jako zakładnik

62/ Jachimowicz Tadeusz - Nowogród,pow.Łomża,15.VI.1944r.wywieziony do obozu w Gross-Rosen zaginął bez wieści

63/ Kozłowski Józef - rozstrzelany w lesie pod Giełczynem

64/ Kraszewski Ludwik - Sniadowo,pow.Łomża,uwięziony w 1944r. zaginął bez wieści

65/ Lachowicz leopold - kier.Publ.Szk.Powsz.w Kątach,pow.Łomża, nie wrócił z obozu w Gross-Rosen,dokąd wywieziony był w 1944r.

66/ Madej Stanisław - Czaplice pod Łomżą,zaaresztowany w lipcu 1944r. zaginął bez wieści

67/ Pierzniak Antonina - rozstrzelana w czerwcu 1943r. w lesie pod Sławcem

68/ Płuciennik Mieczysław-Kramków,gm.Bożejewo,kierownik P.Szk. Powsz.w 1944 r.wywieziony do obozu w Gross-Rosen nie wrócił stamtąd

69/ Popow Dionizy - Krajewo Korytki,gm.Długobórze,stracony w lesie pod Sławcem

70/ Piątek Stanisław - Laskowiec,pow.Zambrów,uwięziony w 1943,r zginął w Gross-Rosen

71/ Rutkowski Antoni - Laskowiec,gm.Długoborze,pow.Zambrów, rozstrzelany w czerwcu 1943r. pod Sławcem

72/ Rogowski Henryk - Glinki,gm.Przytuły,pow.Łomża,rozstrzelany 14.VI.1944r.

73/ Samusik Mikołaj - Zambrów, rozstrzelany w czerwcu 1943 pod Sławcem

74/ Szymański Stanisław-Pęchratka, gm. Szumowo, pow. Łomża, wywieziony do obozu, zaginął bez wieści

75/ Wyrzykowski Czesław-Wiśniewo, gm. i pow. Zambrów, zamordowany w czerwcu 1943r. pod Sławcem

76/ Ziembowicz Stanisław-Chłudnie, gm. Rogienice, pow. Łomża, aresztowany 15.VI.1944r. i wywieziony do Gross-Rosen zaginął bez wieści

77/ Bukowczyk Kazimierz-Zwierzyniec Wielki, pow. Dąbrowa, rozstrzelany

78/ Starzycki Stefan -Suchowola, pow. Dąbrowa, podinspektor w tajnym szkolnictwie rozstrzelany

79/ Nakoneczny Franciszek-Suchowola, pow. Dąbrowa, rozstrzelany

80/ Krygier Stanisław - Zwierzyniec Wielki, pow. Dąbrowa, rozstrzelany

81/ Kłopotowski Józef - Jacowlany, pow. Sokółka, rozstrzelany 1943r.

82/ Burakiewicz Wicenty- Suwałki, dyr. Gimnazjum i Liceum, zamęczony w obozie Oranienburg, 1941 r.

83/ Banach Edward - Suwałki, nie wrócił z obozu

84/ Chmielewski Stefan - Suwałki, nie wrócił z obozu

85/ Czarnecki Jan - Suwałki, nie wrócił z obozu

86/ Cybulski Stanisław - Sejny, zamordowany w obozie

87/ Januszewski Władysław-Kierownik szkoły w Kaletniku, pow. Suwałki, zginął - 26.IV 1940 r.

88/ Jejer Józef - Sejny, stracony

89/ Jakubowicz Stanisław-kierownik szkoły w Becejłach, pow. Suwałki zginął

90/ Dworzecka Wanda - Sejny, zginęła w obozie

91/ Dziobacki Michał - Sejny, zamęczony w Gusen

92/ Godlewski Marian - z pow. suwalskiego, zginął

93/ Giedroyć Czesław - z pow. suwalskiego, zginął

94/ Hornowa Janina - rozstrzelana w Krzyżem, pow. Suwałki

95/ Horn Walenty - pow. Suwałki, zginął

96/ Kalejta Józef - Suwałki, zamęczony w obozie w Gusen

97/ Klimko Józef - Sejny, kierownik szkoły, zginął

98/ Kossowski Tadeusz - pow. Suwałki, zginął w obozie w Gusen

99/ Kujałowicz Aleksandra-Poddubówek, pow. Suwałki, rozstrzelana w Szwajcarii pod Suwałkami

100/ Klingenberg Witold - kierownik szkoły w Poćkunach, pow. Suwałki, zginął

101/ Majewski Romuald - Suwałki, zginął w Gusen

102/ Młynarski Władysław - Sejny, zginął w obozie
103/ Miszkiel Władysław - Giby, pow. Suwałki, zginął w obozie
104/ Nowikowski Władysław - Kierownik szkoły w Wiżajnach, zginął w obozie
105/ Paszkiewicz Janina - naucz. ~~Szk. Rolniczej w Wychodnem pod~~ Gimnazjum i Liceum Suwałkami, zginęła w więzieniu w Suwałkach
106/ Potrzebowski Marian - pow. Suwałki, zginął w Gusen
107/ Pieńczykowski Robert - Sejny, zginął w obozie
108/ Pankiewicz Zofia - Suwałki-, rozstrzelana w 1944 r.
109/ Polakowski Stanisław - Suwałki, zginął w obozie
110/ Ochranowicz Franciszek- pow. suwalski, zginął w obozie
111/ Piaszczyński Michał - Sejny, zamęczony w Dachau
112/ Przyrowski Franciszek- inspektor szkolny na pow. suwałki, zaginął
113/ Przyrowski Jan - naucz. w Raczkach, pow. Suwałki, zaginął
114/ Rolecki Saturnin - kierownik szkoły, Nowa Wieś, pow. Suwałki, zaginął
115/ Roszkowski Franciszek- kierownik szkoły w Jeleniewie, pow. Suwałki, zaginął
116/ Rajche Józef - kierownik szkoły w Przerośli, pow. Suwałki, zaginął
117/ Roszkowski Konstanty - Sejny, zamordowany w Dachau
118/ Stankiewicz Piotr - Bacejły, pow. Suwałki, zaginął
119/ Stanielewicz Zygmunt - Przeroś1, pow. Suwałki, zaginął
120/ Sztelwander Władysław- Suwałki, zginął w Gusen
121/ Szewczyk Józef - pow. Suwałki, zginął w Gusen
122/ Szemeta Michał - pow. Suwałki, zginął w Gusen
123/ Szwarc Piotr - kierownik szkoły w Krasnopolu, zamordowany w obozie
124/ Skórski Antoni - pow. Suwałki, zamordowany w obozie
125/ Sikorska Zofia - pow. Suwałki, zginęła w obozie Ravensbrück
126/ Strzemecki Michał - pow. Suwałki, zginął w Gusen
127/ Smolarek Maria - kierownik szkoły w Bakaniuku, rozstrzelana pod Suwałkami
128/ Wandycz Antoni - kierownik szkoły, Remieńkiń, pow. Suwałki zamordowany w Gusen
129/ Zaskiewicz Tadeusz - kierownik szkoły, Stary Folwark, zamordowany w Gusen
130/ Eljaszewicz Ignacy - pow. Suwałki, zamordowany w Gross-Rosen
131/ Sztukowski Władysław - pow. Suwałki, zamordowany w Gusen

132/ Kamasiak Leon - Klukowo, pow. Wys, -Mazowieckie, rozstrzelany 1943r.

133/ Sałata Wiktor - Łapy, zginął w obozie w Stuthofie

Lista nauczycieli Okręgu Białostockiego zamordowanych przez okupanta hitlerowskiego nie jest kompletna. W materiałach dostarczanych w tej sprawie przez nauczycieli z powiatów jest jeszcze kilkanaście nazwisk, ale bez imion i bliższych szczegółów wyjaśniających okoliczności ich śmierci. Te dane wymagają opracowania. Brak jest w zestawieniu tych nauczycieli, którzy brali udział tylko w ruchu oporu i w związku z tym ginęli z rąk wroga.

Oprócz nauczycieli narodowości polskiej w całym Okręgu zginęli na miejscach zbiorowych kaźni, w więzieniach, w obozach zagłady, głównie w Treblince, jak również i na terenie walczącego getta białostockiego wszyscy nauczyciele narodowości żydowskiej. Trudno jest dziś ustalić ich nazwiska i dokładną liczbę. W Białymstoku nie udało się nikomu zdobyć ścisłych informacji, w jakich okolicznościach ginęli nauczyciele prywatnych żydowskich szkół średnich, których było kilka, i szkół powszechnych. Krążą tylko pogłoski, że dyrektor prywatnego gimnazjum i liceum z językiem wykładowym polskim, L. Zeligman, zakończył życie w Oświęcimiu. Łatwiej dają się ustalić te sprawy w mniejszych ośrodkach miejskich. Fr. Wasążnik zaznacza w swoich zestawieniach, że w Łomży zginęło około 30 osób ze szkół żydowskich i podaje część ich nazwisk, a w Kolnie, Stawiskach i Zambrowie zginęło 12 nauczycieli żydowskich.

P r z y p i s y

Część I

1/ S. Danter, Niemiecki okupacyjny aparat bezpieczeństwa w Okręgu Białostokim /1941-1944/ w świetle materiałów niemieckich, Biuletyn Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich, XV, 1965, s. 5-7.

2/ O stosunku Niemców do szkolnictwa polskiego patrz Biuletyn Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskiej w Polsce, IV, 1948, s. 123, 125, 130, 147, 167.

3/ Na podstawie relacji Edwarda Litwinowicza.

4/ Z. Wilczewski, Dzieje Biblioteki Miejskiej w Białymstoku, "Jedność Narodowa", Nr 47/138/, r.1946 oraz relacja A.Rybarczykowej.

5/ Komisja Oświecenia Publicznego /KOP/ rozpoczęła swą działalność konspiracyjną jesienią 1939r. w Warszawie. Patrz Czesław Wycech, Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939-1944r, Warszawa 1964, s.19 n. Do KOP-u należał b.kurator Okręgu Szkolnego Brzeskiego, w skład którego wchodził przed wojną Białystok i część województwa białostockiego, R.Petrykowski. Dyr.St. Hałko pozostawał z nim w kontakcie w Warszawie w pierwszych latach okupacji. Według relacji R. Petrykowskiego dyr.St.Hałko był u niego przed wyjazdem do Białegostoku i wówczas b. kurator upoważnił go z tytułu zajmowanego stanowiska w KOP-ie do zorganizowania tajnego nauczania na Białostocczyźnie.

6/ Lista nauczycieli i maturzystów znajduje się w obszerniejszym opracowaniu.

7/ "Sprawozdanie z działalności Komisji Okręgowej Oświaty i Kultury na Okręg Szkolny Białostocki w okresie okupacji niemieckiej w latach od 1942 do 1944 - jako przyczynek do materiałów Oświaty Podziemnej w Polsce" zredagowane w 1946r., a odpis nadesłany przez A.Ziębę.

8/ Cz.Wycech, op, cit.s.52.

P r z y p i s y

Część II

1/ S.Datner, Niemiecki okupacyjny aparat bezpieczeństwa w Okręgu Białostockim /1941-1944/ w świetle materiałów niemieckich, Biuletyn Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich, XV, 1965, s.5.

2/ tamże, s.6.

3/ tamże, s.7.

4/ Ankiety nauczycielskie z 1947r. w Kuratorium OSB.

5/ Sprawozdanie dyrektora Państw.Gimn.i Liceum im.J.I.Kraszewskiego w Drohiczynie n/B z 1944r. w sprawie wyników egzaminów wstępnych i oceny wyników tajnego nauczania. W Kuratorium OSB.

6/ List prof.dr inż. H. Sobolewskiego do autorki ze stycznia 1966r.

7/ Opracowano na podstawie ankiet nauczycielskich z 1946 r. i notatek autorki.

8/ Według relacji następujących osób: Pawła Borowskiego, Haliny Leszczyńskiej, Lucyny Mazurowskiej, Teresy Busłowicz, Mieczysława Nowakowskiego, dr Kazimierza Teofilewicza i Jana Kowala.

9/ Według relacji B. Ciemnickiej, M. Melnera, K. Szostkiewicza, mgr Romualdy Łukaszewicz i Izydora Stępienia.

10/ R. Łukaszewicz, Boćki -wioska "spokojna"/w/ Szkoła w konspiracji, Warszawa 1960, s. 322.

11/ Według ankiet nauczycielskich z 1946 r. i dokumentów Kom. Weryfikacyjnej II instancji.

12/ "Oświadczenie kilku obywateli o istnieniu Tow. Tajnej Szkoły Polskiej w Grajewie" przechowywane w Oddziale Powiatowym ZNP w Grajewie.

13/ Materiał dotyczący pow. łomżyńskiego dostarczył mi Franciszek Wasążnik, przed wojną podinspektor szkolny, a w czasie okupacji przewodniczący Pow. Kom. Oświaty i Kult. w Łomży, obecnie poseł na Sejm PRL.

14/ Według relacji Marii Kosińskiej, Jadwigi Danko, Stefanii Burdackiej, Teresy Busłowicz, Witolda Biziuka i prof. dr H. Sobolewskiego, prof. Politechniki Warszawskiej.

15/ Według relacji Marii Kalejtowej, Leokadii Majewskiej, Kazimierza Bukowego oraz ankiet nauczycielskich.

16/ Z. Abramowicz, Tak było, Lublin 1962.

17/ T. Murasiewicz, Trudno zapomnieć, /w:/, Pamiętniki nauczycieli z obozów i więzień hitlerowskich /1939-1945/, Warszawa 1962r s. 149.

18/ A. Omiljanowicz, Listy spod gilotyny, Lublin 1964r.

19/ Według relacji Róży Czarnohorskiej, Zofii Dworakowskiej oraz wykorzystanych ankiet nauczycielskich.

20/ Korespondencja z r. 1944, Kuratorium OSB.

SP "Pogoń" MP B-stok Nr 1549 3.VIII/66 N.300 A-4 D1